Cena 10 groszy

Redakcja: tel. 128.28, 160.26, Administracja: tel. 128.28 ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 80 gr. Odnosząc do domów 60 gr. Od dnia 1 stycznia 1936 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 340 Łódź wtorek 6 grudnia 1938 r.

Dziś o godz. 3-ej po południu nastąpi w Paryżu podpisanie deklaracji o nieagresji między Niemcami a Francją.

PARYŻ, 6. 12. Jak podała agencja Havasa, podpisanie deklaracji francusko-niemieckiej nastąpi dziś o godz. 15 w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Deklarację podpiszą ministrowie Bonnet i von Ribentrop. Agencja przypomina, że idea tej deklaracji zrodziła się w czasie spotkania ambasadora Francois Poncet z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden w połowie października rb. Gabinet londyński udzielił projektowi temu pełnej aprobaty i zachęcał rząd francuski do zbliżenia i pacyfikacji stosunków francusko-niemieckich. Władze francuskie podkreślają, iż rokowania prowadzone były bez trudności w atmosferze szczerości i całkowitej lojalności zarówno z jednej jak i z drugiej strony. W każdym momencie rokowań nie poruszano sprawy roszczeń kolonialnych Niemiec. Nie było też mowy o porozumieniu prasowym. Po ceremonii podpisania deklaracji rozpoczną się rozmowy polityczne pomiędzy premierem, ministrem spraw zagranicznych Francji i kierownikiem dyplomacji niemieckiej. Francuskie koła dyplomatyczne przywiązują do deklaracji francusko-niemieckiej poważne znaczenie moralne i polityczne.

S. P. Ks. Arcybiskup Teodorowicz.



Podobizna śp. ks. Metropolity Józefa Teofila Teodorowicza, arcybiskupa lwowskiego ormiańsko - katolickiego, który zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 74.

Kobieta nie może mężczyznom odbierać pracy.

RZĄD SŁOWACKI W OBRONIE RODZINY

BRATYSŁAWA, 6.12. — Premier słowacki ks. prał. Tiso, mówiąc o zamierzeniach swego rządu, oświadczył m. in.:

„Pragniemy powrócić kobietę rodzinie; gdzie mąż zarabia i takie posiada uposażenie, że mógłby wyżywić trzy rodziny, tam kobieta nie może innym odbierać pracy... Musimy mężczyznom dać możność stworzenia rodziny i baczyć, by nawet w zawodach prywatnych nie skupiały się podwójne lub wielokrotne dochody. Stopniowanie uposażeń zależne być musi nie tylko od charakteru stanowiska, ale i od ilości dzieci. Troską o ochronę rodziny przeniknięta będzie nasza polityka mieszkaniowa..."

Na Węgrzech zostanie przywrócona obowiązkowa służba wojskowa.

BUDAPESZT, 6.12. — Minister obrony narodowej gen. Oartha przedstawił na zebraniu stronnictwa rządowego projekt ustawy o przywróceniu obowiązkowej służby wojskowej. W zasadzie służba ta trwać ma trzy lata. W praktyce jednak sprowadzi się w większości rodzajów broni do dwóch lat. Służbie wojskowej podlegać będą wszyscy Węgrzy od 18 do 60 roku życia.

—oOo—

Cały rząd stoi solidarnie za planami wicepremiera Kwiatkowskiego

WARSZAWA, 6.12. — Na Zamku odbędzie się dziś okresowa „konferencja czterech", P. Prezydent przyjmie w obecności marszałka Śmigłego-Rydza premiera Składkowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego którzy zreferują aktualny stan spraw państwowych i przedstawią bieżące prace gabinetu.

Incydent płk. Wenda — wicepremier Kwiatkowski zajmie z pewnością w naradzie zamkowej pozycję poważną. Koła polityczne nie wątpią, że wicepremier Kwiatkowski otrzyma na Zamku całkowite votum zaufania i że powróci do swoich prac i planów gospodarczych wzmocniony oczywistym poparciem najwyższych czynników państwowych i życzliwymi dowodami solidarności w łonie gabinetu.

Należy to od razu powiedzieć, że szef rządu Premier gen. Składkowski zadeklarował natychmiast całkowitą solidarność swoją z wicepremierem Kwiatkowskim i postanowił decyzje swoje przystosować w pełni do ewentualnych decyzyj wicepremiera.

Zaznaczona w ten sposób zwartość i solidarność gabinetu jest nie tylko ujmującym przejawem wielkiego koleżeństwa, ale musi być także uznana za dowód, że plany gospodarcze wicepremiera są planami całego rządu i że Premier gen. Składkowski pragnie za nie odpowiadać narówni z Wicepremierem i innymi członkami gabinetu.

Jest to wreszcie manifestacja całego rządu przeciw próbom podważania jego autorytetu.

Umowa flotowa włosko-brytyjska



Ambasador włoski w Londynie Dino Grandi opuszcza gmach ministerstwa spraw zagranicznych po podpisaniu umowy flotowej

Książę Kentu zapowiada rychły powrót księcia Windsoru do Anglii.

KOPENHAGA, 6. 12. — Książę Kentu, który udaje się do Oslo na pogrzeb królowej Maud, zatrzymał się na lotnisku Kastrup. Oświadczył on współpracownikowi „Socialdemokraten", że książę Windsoru powróci niewątpliwie wkrótce do Anglii, i że zamieszka tam na stałe.

Bombardowanie portu w Barcelonie

SALAMANKA, 6. 12. — Według komunikatu głównej kwatery wojsk gen. Franco w dniu wczorajszym na frontach panował spokój. Samoloty powstańcze bombardowały w niedzielę port w Barcelonie, objekty wojskowe w Badalonie i Villanueva oraz port Valencji. W poniedziałek bombardowano objekty wojskowe w Segorbe m. in. dworzec kolejowy.

Napad bandycki na wieśniaków. Kobieta ukryła się wśród drobiu

RADOM, 6.12. — W pobliżu Głowaczowa w pow. kozienickim napadło na przejeżdżających wieczorem przez las kilkunastu wieśniaków kilku zamaskowanych bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów ograbili wieśniaków, zabierając im gotówkę, wiezioną z jarmarku.

Bandyci kazali wieśniakom rozebrać się i zabrali im ubrania.

Jedna z wieśniaczek ukryła się na wozie z gęsiami, dzięki czemu zmyliła bandytów, którzy myśląc, że pobiegła na pobliski posterunek policji zbiegli do lasu. Zawiadomiona o napadzie policja zarządziła pościg i już podobno schwytano paru opryszków.

Mecz Polska-Francja 22 stycznia w Paryżu

PARYŻ, 6. 12. — W poniedziałek późnym wieczorem zakończyły się obrady zarządu francuskiego związku piłkarskiego, który zaakceptował warunki, podane przez Polski Związek Piłkarski w sprawie meczu Polska — Francja tak, że pierwszy międzynarodowy mecz piłkarski między Polską a Francją został wyznaczony na 22 stycznia 1939 r. w Paryżu.

Zgon generała po wypadku samochodowym

BYDGOSZCZ, 6. 12. — W szpitalu miejskim w Bydgoszczy zmarł generał brygady w stanie spoczynku Zachariasz Bakharadze, który przed kilku dniami został przejechany przez samochód i odniósł ciężkie obrażenia.

Pierwsze wyniki wyborów samorządowych na Pomorzu.

BYDGOSZCZ, 6. 12. — W kilku miejscowościach Pomorza odbyły się wybory samorządowe, które cieszyły się dość znaczną frekwencją, dochodzącą do 70—82 procent uprawnionych do głosowania.

W Solcu Kujawskim Stronnictwo Pracy uzyskało 5 mandatów, PPS — 2, Stron. Narodowe — 2, bezpartyjni — 2, Niemcy — 1 mandat.

W Kcyni połączona lista Stron. Pracy i ZZP uzyskała 6 mandatów, Stron. Narodowe — 2, lista obywatelska — 4 mandaty

Łasin: Stron. Nar. osiągnęło 1 mandat, bezpartyjni — 11. Niemcy nie otrzymali ani jednego mandatu.

W Koronowie Stron. Pracy uzyskało 13 mandatów, Stron. Nar. — 3.

Tuchola: Stron. Pracy połączone ze Str. Narodowe otrzymało 11 mandatów, OZN — 5. Niemcy nie otrzymali żadnego mandatu.

Chełmża: Stron. Narod. otrzymało 12 mandatów, PPS — 10, OZN — 2.

Gniewkowo: Stron. Pracy uzyskało 5 mandatów, Stron. Nar. — 5, OZN — 2.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27, funty szterlingi po 24.81, franki szwajcarskie 119.50, franki francuskie 13.96, liry włoskie 18.30.

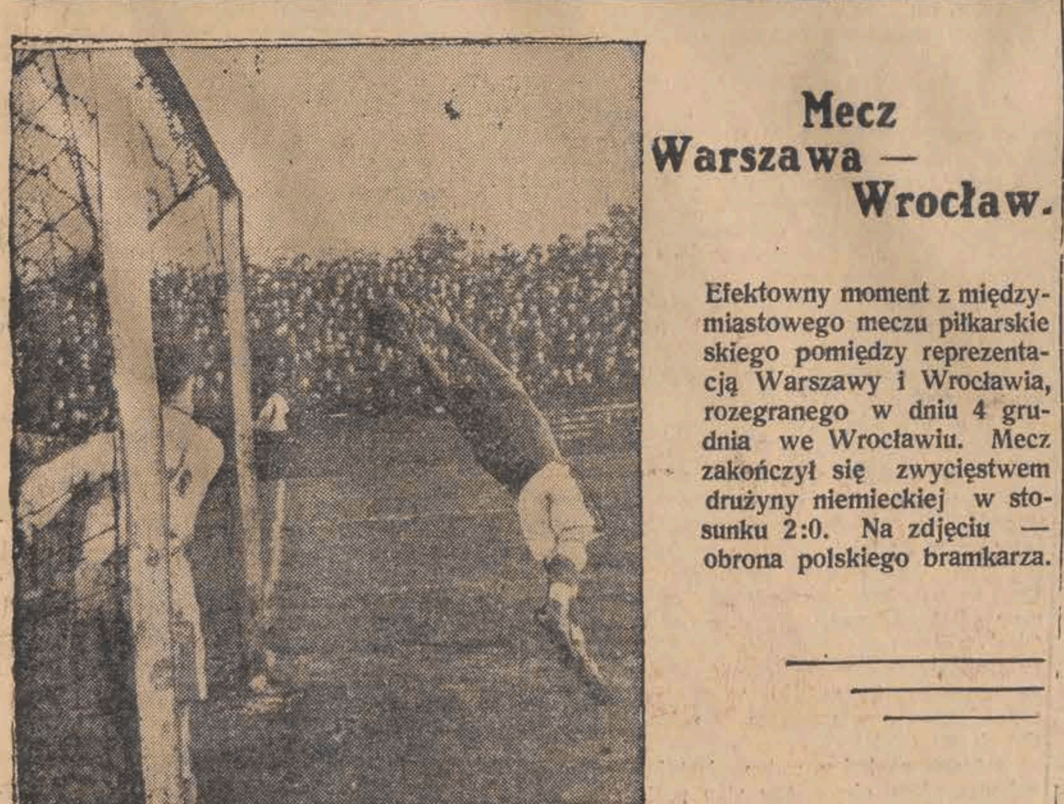
Rekonstrukcja rządu belgijskiego

BRUKSELA, 6. 12. — Wczorajsze wieczorne posiedzenie rady ministrów zakończyło się po północy. Premier Spaak oświadczył przedstawicielom prasy, że Janssen przyjął tekę finansów i zastąpi Gerarda. Rząd stanie przed izbami we wtorek. Janssen złoży przysięgę we wtorek rano. Z oświadczenia premiera wynika, iż jedyną zmianą w rządzie jest zastąpienie Gerarda przez katolika Janssena.

Statek „Tczew" zatonął

Podczas katastrofy zginął palacz i mechanik

GDYNIA, 6. 12. — Wczoraj o godzinie 20.15 zatonął w porcie gdańskim statek „Żeglugi Polskiej" „Tczew" o pojemności 1020 ton. Katastrofa nastąpiła podczas ładowania statku. W czasie katastrofy zginął palacz i mechanik. Przyczynę wypadku ustali rozprawa przed sądem morskim w Gdańsku.



Mecz Warszawa — Wrocław.

Efektowny moment z międzymiastowego meczu piłkarskiego pomiędzy reprezentacją Warszawy i Wrocławia, rozegranego w dniu 4 grudnia we Wrocławiu. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 2:0. Na zdjęciu — obrona polskiego bramkarza.

16-letni parobek zamordował swego dobroczyńcę.

WARSZAWA, 6.12. — Policja aresztowała 16-letniego Mieczysława Sikorę z Buska, który wskutek namowy niejakiego Franciszka Gosa, zastrzelił swego chlebodawcę Eugeniusza Hagmajera w Piasecznie. Hagmajer przygarnął włóczącego się chłopca i kupił mu w mieście ubranie i buty. Podczas jazdy do domu chłopiec zastrzelił go z tyłu, obrabował i wrzucił do glinianki, a sam uciekł do Buska, gdzie go ujęto.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Po Ogólnopolskim Kongresie Techników w Warszawie.



W ciągu dwóch dni obradował w Warszawie pierwszy Ogólnopolski Kongres Techników, który powziął szereg ważnych uchwał, dotyczących współpracy polskiego świata technicznego w przebudowie gospodarczej kraju. Fragment z audiencji uczestników pierwszego Kongresu Techników u Prezydenta R.P. na Zamku Królewskim w Warszawie. Widzimy P. Prezydenta w rozmowie z uczestnikami Kongresu. Na prawo — nadsztygar z Karwiny Sławiński (w mundurze), honorowy przewodniczący Kongresu.

Czy i Rotary-Cluby?

WARSZAWA, 6.12. — Agencja „Kabel" notuje pogłoski, według których ustawa antymasońska miałaby również i to na dniach dotknąć niektóre placówki Rotary-Clubów. Mówi się po prostu o ich rozwiązaniu.

Zdarzenia i wypadki

(—) W odpowiedzi na włoskie manifestacje — Daladier w styczniu, w czasie wakacyj parlamentarnych, zamierza odwiedzić Korsykę i Tunis.

Ilość Włochów, zamieszkałych w Tunisie, wynosi 120000 osób.

(—) Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, eż rząd włoski zakomunikował w odpowiedzi na notę brytyjską, iż nie przyłącza się do demonstracyj antyfrancuskich niektórych posłów. Wobec tego wizyta Chamberlaina w Rzymie nie ulegnie zwłoce.

(—) Min. von Ribbentrop wyjechał w nocy do Paryża, gdzie zostanie podpisany niemiecko - francuski pakt o nieagresji.

(—) Z armii rumuńskiej zwolniono 1200 młodych oficerów, podejrzanych o sympatie dla „Żelaznej Gwardii".

(—) Strajk portowy w Hawrze trwa nadal. — Osiem statków oceanicznych jest unieruchomoinych.

(—) Południowo - afrykański minister Pirow, który odbył podróż po Europie, oświadczył po powrocie do Londynu, że zagadnienie emigracji żydowskiej mogłoby być łatwo rozwiązane, gdyż ziemi wolnej jest dosyć. Zagadnienie potrzebnych kapitałów mogłaby rozwiązać międzynarodowa pożyczka.

(—) Poseł Dudziński zgłosił w Sejmie projekt ustawy o całkowitym zakazie uboju rytualnego w Polsce.

(—) Plenarne posiedzenie Sejmu zostało wyznaczone na piątek o g. 11 rano.

Dziś odbywają się posiedzenia wybranych na ostatnim plenum komisyj, celem ukonstytuowania się i ewentualnego przydziału referatów projektów ustaw.

(—) Dokarmianie dzieci, znajdujących się w przedszkolach społecznych, rozpoczyna się w dniu dzisiejszym. Akcją tą objętych będzie 880 dzieci. Ponieważ akcja dokarmiania w szkołach powszechnych już trwa i obejmuje 8820 dzieci — łącznie dożywianych będzie od dziś 9000 dzieci.

(—) Dni przeciwgruźlicze rozpoczynają się w Łodzi 16 grudnia. Celem ich jest walka z gruźlicą, która w Łodzi jest szczególnie rozpowszechniona w dzielnicach robotniczych. W związku z tym dziś odbędzie się posiedzenie prezydium komitetu wykonawczego, na którym omówiony będzie plan kampanii tegorocznej.

(—) Jutro odbędzie się przy ul. Pogonowskiego nr 44 poświęcenie kaplicy i szpitala św. Teresy, którego dokona J.E. ks. biskup Jasiński.

(—) Jutro odbędzie się posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej, na którym prezydent Godlewski złoży sprawozdanie ze swej podróży do Belgii, podjętej celem sfinalizowania pertraktacyj o pożyczkę zagraniczną dla miasta.

(—) Dziś na murach miasta ukażą się obwieszczenia oficjalne głównej komisji wyborczej, zawierające szczegółowe dla każdego okręgu zestawienie zatwierdzonych list kandydatów na radnych.

Obwieszczenia te zawierają m. i. przypomnienie, że głosowanie odbywać się będzie w dniu 18 grudnia od g. 9 rano do 21, że każdy wyborca zgłosić się winien osobiście do lokalu wyborczego itd.

(—) Plenarne posiedzenie zarządów wszystkich związków pracowników państwowych w Łodzi, w lokalu pracowników skarbowych, uchwaliło rezolucję, w której domaga się przyznania wielkomiejskiego dodatku do uposażeń w wysokości 20 procent ponieważ ceny w Łodzi nie tylko nie są niższe, ale w wielu wypadkach nawet wyższe niż w Warszawie.

Marszałek Miedziński — wycofuje się z aktualnej polityki

WARSZAWA, 6. 12. — W kołach, zbliżonych do czołowych działaczy OZN. utrzymują, że przywiązując dużą wagę do godności i roli w hierarchii władz państwowych marszałka Senatu, płk. Miedziński nosi się z zamiarem wycofania się z udziału w bieżącym życiu politycznym i poświęcenia się wyłącznie sprawom, związanym z urzędem marszałka. Z twm też wiąże się rezygnacja z politycznego kierownictwa Gazety Polskiej, oraz wydawnictwa „Domu Prasy" i niektórych pism prowincjonalnych.

W ten sposób, jak utrzymują polityczni przyjaciele marszałka Miedzińskiego, da się przerwać plotki polityczne, kursujące dokoła osoby marszałka, który powszechnie nazywany jest „szarą eminencją" rządu i OZN.

—oOo—

PSY i LISY ZDRADZIŁY ZBRODNIARZY.

Syn ze swą przyjaciółką zamordował ojca

GDYNIA, 6.12. — Dwaj bracia Zielińscy — gajowi z lasów hr. Keyserlinga w Wejherowie, patrolując swój rejon w okolicy „Polany siedmiu dróg" dokonali makabrycznego odkrycia. W gęstym zagajniku, o kilkanaście metrów od polany, natknęli się na rozgrzebaną jamę, z której sterczały kości ludzkie. Przerażeni gajowi zaalarmowali władze bezpieczeństwa. Policja przybywszy na miejsce odkopała jamę, znajdując zwłoki mężczyzny w stanie daleko posuniętego rozkładu.

Zwłoki przykryte były cienką warstwą ziemi i prawdopodobnie psy lub lisy zwęszyły rozkładające się ciało, odgrzebały je częściowo. Po bliższych oględzinach zwłok ustalono, że zachodzi tu morderstwo. Głowa zamordowanego zmasakrowana była licznymi uderzeniami jakiegoś ciężkiego narzędzia. Policja początkowo stanęła wobec zagadki. Jedyną wskazówką były przypuszczenia lekarza, że zamordowany mógł liczyć około 60 lat, więc był to człowiek starszy.

Wobec braku jakichkolwiek dalszych śladów rozpoczęto poszukiwania w inny sposób. Po kilku dniach ustalono, że w. połowie lutego br. znikł z Wejherowa Antoni Kass, z rysopisu podobny do zamordowanego. Sprowadzono członków rodziny Kassa, którzy w zwłokach rozpoznali swego ojca.

Policja ustaliwszy tożsamość zamordowanego jęła gorączkowo poszukiwać jego mordercy lub nawet morderców. Ustalono, że Kass od kilku lat żył w separacji z żoną, a z innymi członkami rodziny też nie mógł się pogodzić. Rzuciło to podejrzane światło na wszystkich członków rodziny Kassów. Wszystkich ich zatrzymano w areszcie. Po kilkudniowych przesłuchiwaniach policja doszła do wniosku, że mordercą śp. Antoniego Kassa jest jego syn Jan. Ustalono poza tym, że pomocna mu w tym była jego kochanka Maria Krzyżowa. Policja mając jako dowód przyznanie się Krzyżowej i cały szereg okoliczności potwierdzających winę Jana Kassa, zatrzymała go i jego przyjaciółkę w areszcie — resztę zaś zwolniła. Dalsze dochodzenie przejęła Prokuratura w Gdyni. Dochodzenia te pogłębiły jeszcze przekonanie o winie Kassa i jego przyjaciółki. Wobec powyższego przeciwko ojcobójcy i jego kochance wygotowano akt oskarżenia.

Sąd wyznaczył już rozprawę przeciwko nim na dzień 3 stycznia 1939 r. W dniu tym Kass i jego kochanka staną przed obliczem trybunału Sądu Okręgowego z Gdyni, który na czas trwania rozprawy wyjeżdża do Wejherowa. Rozprawa przewidziana jest na 2 do 3 dni.

Dziś wypowiedzą się biegli

w procesie Hoffmana i współoskarżonych.

ŁÓDŹ, 6.12. — Wczoraj w dalszym ciągu odbywał się proces przeciwko sprawcom nadużyć na terenie gimnazjum im. Władysława Reymonta, Hoffmanowi, Szrajberowi, Zifferowi i Krampitzowi.

W ciągu całego dnia przesłuchiwano świadków. Zeznawało kilkanaście osób spośród rodziców, nauczycieli i przedstawicieli władz. Zeznania ich nie wniosły nic nowego do sprawy, pokrywając się prawie całkowicie z aktem oskarżenia.

Dziś w dalszym ciągu sąd przesłuchuje świadków, a w godzinach popołudniowych rozpoczną się prawdopodobnie badania biegłych. Wyrok przewidziany jest na środę, lub czwartek.

Pracownicy miejscy wniosą szereg poprawek do projektu

nowych przepisów o ubezpieczeniu chorobowym.

ŁÓDŹ, 6.12. — W domu związkowym przy Wodnym Rynku 13 odbyło się ogólne zebranie pracowników miejskich, zatrudnionych w kanalizacji i wodociągach, rzeźni, gazowni itd. Zebranie zwołane zostało celem przedyskutowania projektu przepisów o ubezpieczeniu chorobowym we własnym zakresie — to znaczy przez Zarząd Miejski w Łodzi.

Zarząd Miejski w Łodzi opracował odpowiedni projekt przejęcia na siebie ubezpieczenia chorobowego swych pracowników.

Projektu nie zdolano jednak na zebraniu przepracować w całości ,przy czym już dziś jest pewne, że ogół pracowników wniesie do projektu szereg poprawek, umożliwiających jego ewentualne przyjęcie i wprowadzenie w życie.

Dalszy ciąg narad odbędzie się na następnym zebraniu.

ZEBRANIE TRANSPORTOWCÓW I DOZORCÓW DOMOWYCH.

W lokalu Ch.Z.Z. odbyły się zebrania transportowców i dozorców domowych, poświęcone omówieniu aktualnych spraw zawodowych i wyborczych.

Wśród transportowców a więc — woźniców i stangretów zapadło postanowienie wszczęcia dalszej akcji w sprawie wprowadzenia obowiązku praw jazdy dla furmanów oraz stosowanie w poszczególnych przedsiębiorstwach odzieży ochronnej.

Sprawę umowy zbiorowej dla dozorców referował przybyły z Warszawy p. Miąc.

ZATARG W FARBIARNI.

W farbiarni Szajnfarbera przy ul. Pomorskiej 35 wynikł zatarg na tle niewypłacania należności zarobkowych. Powiadomiony inspektor pracy zwołał dwustronną konferencję na dzień 9 bm.

ZŁE METODY WYMÓWIEŃ.

W 14 obw. inspekcji pracy odbędą się dziś konferencje w sprawie likwidacji zatargów w firmach Ewa Szeps i Herman Sachs. W firmach tych robotnicy sprzeciwili się metodom wymówień i urlopów.

ZATARG W FABRYCE WATOLINY.

W fabryce watoliny Braci Brand przy ulicy Kopernika 53a wynikł zatarg na tle nieuregulowania sprawy delegatów robotniczych, przyjmowania nowych i niezatrudniania zwolnionych w swoim czasie robotników. Robotnicy powiadomili związek ZPZZ., który zwrócił się do inspekcji pracy o zwołanie konferencji.

Rokowania w tej sprawie rozpoczną się jutro o godz. 14-ej.

Budowa nowego hotelu oficerskiego

Oddanie do użytku nastąpi w roku przyszłym

WARSZAWA, 6. 12. — Dawny hotel oficerski w Warszawie przy pl. Inwalidów (Żoliborz), przebudowany, jest obecnie użytkowany przez państwowe gimnazjum żeńskie.

W związku z tym rozpoczęto budowę nowego hotelu oficerskiego przy ul. Mickiewicza, również na Żoliborzu. O ile warunki atmosferyczne pozwolą, gmach będzie doprowadzony pod dach jeszcze w rb., a ukończenie jego i oddanie do użytku nastąpi w roku przyszłym.

Kilkuset ludzi w Polsce kupuje po 2 samochody rocznie.

WARSZAWA, 6. 12. — Mimo, iż nabycie samochodu w dzisiejszych warunkach jest jeszcze niedoścignionym marzeniem dla większości średnio zamożnych ludzi, istnieje w Polsce nie mała grupa, oceniana na kilkaset osób, które w ciągu roku nabywają po dwa samochody, t. zn. kupują nowe, sprzedając mało używane wozy, które pracowały tylko kilka miesięcy.

Na tym tle doszło do zatargów z urzędami skarbowymi, które robiły trudności przy potrącaniu 20 proc. od dochodu, podlegającego opodatkowaniu. Urzędy stały na stanowisku, iż wspomniana ulga przysługuje tylko tym nabywcom samochodów którzy poprzestają na jednym wozie rocznie. Obecnie sprawa ta została wyjaśniona i z potrąceń korzystać można przy nabywa

Katastrofa samochodowa

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 5 grudnia. — Dziś o godzinie 7.30 rano u zbiegu ulic Kilińskiego i Milionowej uległo zderzeniu auto z wozem włościańskim. Skutkiem zderzenia wóz został częściowo rozbity, koń jednak wyszedł bez szwanku. Natomiast woźnica Bonifacy Zaborowski lat 38, zamieszkały w Chojnach przy ul. Wierzbowej 1, doznał złamania paru żeber i ogólnego potłuczenia. Lżejszym obrażeniom cielesnym uległ kierowca auta Grzelecki Jan lat 42, zamieszkały przy ul. Nowo-Zarzewskiej 24. Obu poszkodowanych opatrzył lekarz pogotowia PCK, po czym Zaborowskiego przewiózł do szpitala Ubezpieczalni, a Grzeleckiego do domu.

Policja spisała protokół i wdrożyła dochodzenie w kierunku ustalenia kto ponosi winę w wypadku.

— Nocy dzisiejszej usiłował pozbawić się życia 35-letni bezrobotny Józef Motylewski, lat 35, zamieszkały przy ul. Targowej 27. Napił się on kwasu solnego w dość pokaźnej ilości. Lekarz PCK stwierdził stan groźny desperata i przewiózł go do szpitala Ubezpieczalni. Przyczyną zamachu samobójczego rozstrój nerwowy.

— Do lokalu 8-go komisariatu PP doprowadzony został Mateusz Kamiński, zamieszkały w Widzewie przy ul. Wspólnej 44, który został pobity na ulicy przez niewiadomych sprawców. Pierwszej pomocy udzielił Kamińskiemu lekarz pogotowia, stwierdziwszy szereg ran tłuczonych głowy. Po opatrunku Kamiński pozostał w lokalu komisariatu do wytrzeźwienia.

Pierwszy śnieg.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 6. 12. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 1 stopień powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła minus 1 stopień. Ciśnienie barometryczne spadło do 749 milimetrów. Wzrost zachmurzenia. Należy oczekiwać pogorszenia stanu pogody.

Wiatry z kierunków południowych.

Przed południem zaczął padać śnieg, który odrazu topniał.

ŻYCIE PABIANIC.

Kawaler obiecał ożenek i wyłudził 200 zł.

Niejaki Lefler Alfons bez stałego miejsca zamieszkania poznał w Pabianicach zawodową kwiaciarkę p. N. W., zamieszkałą przy ul. Moniuszki 149, do której zapałał gorącą miłością. Po kilkutygodniowej znajomości amant oświadczył się uszczęśliwionej kobiecie i został przez nią przyjęty. Wyznaczono już dzień ślubu, do którego młoda para poczęła się przygotowywać gorączkowo.

Oczywiście wszystkie koszty ponosiła niewiasta, która za własne pieniądze kupiła narzeczonemu garnitur, palto, kapelusz oraz pokryła koszta zapowiedzi kościelnych i ślubu. W dniu onegdajszym Lefler przybył nad ranem do swej narzeczonej, która jeszcze spała i kradł jej podczas snu zza stanika zawiniętą w chusteczkę sumę złotych 205 w gotówce i zanim kobieta zdążyła się zorientować zbiegł wraz z pieniędzmi i w nowym nabytym przez narzeczoną garniturze. Poszkodowana kobieta niezwłocznie dała znać o wszystkim policji, która w bardzo krótkim czasie odszukała rzekomego narzeczonego, a właściwie niebieskiego ptaszka i osadziła go w areszcie śledczym do dyspozycji władz.

KRADZIEŻ PIERŚCIONKÓW.

Szaub Adolf, zamieszkały w Pabianicach przy ul. św. Krzyskiej 2-a, zameldował w policji, że w maju 1938 roku z mieszkania skradziono mu cztery pierścionki wartości 60 złotych. O kradzież tę podejrzewa Frydenbergerową, u której podobne pierścionki zauważył.

Jak to było naprawdę z tymi pierścionkami ustali policja.

AUTO ZDERZYŁO SIĘ Z TRAMWAJEM.

Kmieć Mieczysław, zamieszkały przy ulicy Zielonej nnr. 7, szofer i właściciel taksówki pabianickiej zderzył się podczas jazdy z tramwajem łódzkim. Większych uszkodzeń nie było poza uszkodzeniem w aucie błotników.

BÓJKI I ZAKŁÓCENIA SPOKOJU.

Szymański Kazimierz, zamieszkały przy ul. Drewnowskiej nr. 9 i Grol Alojzy tamże zamieszkały wszczęli bójkę z Bródką, zamieszkałym przy ul. Drewnowskiej nr. 7. Sprawcom wywołania bójki spisano protokół.

Klajnert Zenon z ul. Północnej 1, będąc w stanie nietrzeźwym dobijał się do drzwi obcego mieszkania, awanturując się przy tym głośno. Za zakłócenie spokoju publicznego pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

— Kacperski Stefan, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Drewnowskiej 10 zaczepiał sąsiadów i obrzucał ich kamieniami. Sprowadzony policjant uspokoił awanturnika i odprowadził go do komisariatu dla spisania odpowiedniego protokółu.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — ostatnie dni wyświetlania pięknego filmu polskiego osnutego na tle powieści Dołęgi-Mostowicza p. t. „Ostatnia Brygada". Film sam zaś nosi tytuł: „Prawo do szczęścia". Film godzien ujrzenia.

O godz. 5-ej po południu specjalne przedstawienie dla dzieci.

ŻYCIE ZGIERZA

„Andrzejki" w gimnazjum.

Zwyczajem wchodzącym już w tradycję uczelni odbyły się w Gimnazjum Państwowym im. St. Staszica „Andrzejki", które nie tylko zgromadziły uczniów tej szkoły, ale i kolegów innych szkół oraz licznie zebranych gości spośród starszego społeczeństwa, tak że duża sala gimnastyczna była przepełniona.

Udział wzięli również profesorowie uczelni na czele z dyr. Wł. Michną i opiekunem harcerzy prof. Smokowskim.

Przebogaty program wykonany był całkowicie przez uczniów i uczennice Gimnazjum. Poza ładną sztuką „Miecz Damoklesa", która co chwilę wywoływała salwy śmiechu, oglądaliśmy udane tańce harcerek w efektownych bardzo pomysłowych kostiumach, słuchaliśmy solistów, i muzyków oraz chór rewelersów nagrodzonych burzą oklasków. Wreszcie należy nadmienić o doskonale ułożonych wróżbach „Andrzejkowych" i okolicznościowych kupletach, którymi zakończono program przemiłego wieczoru.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO ZGIERZA.

W kole Absolwentów PSH w Zgierzu daje się zauważyć bogate życie kulturalno - oświatowe, któremu przewodzi sekcja literacka. Skupiła ona kilka młodych talentów, którym zawdzięczamy udane „wieczory sobotnie" o programie bardzo urozmaiconym.

Niektórzy z tych młodych adeptów przerzucili się już na szerszy teren, biorąc udział w życiu literackim Łodzi. Zanotować tu trzeba udany debiut zgierzanina Wł. Lubnaara, który zaprezentował swój talent w Nr 4 czasopisma „Osnowy Literackie", wydawanego przez łódzką grupę literacko-artystyczną „Osnowa".

NOWY ZARZĄD Z. P. Z. Z.

W miejscowym oddziale ZPZZ odbyło się pod przewodnictwem p. B. Stasińskiego walne zebranie członków tej organizacji, na którym wybrano nowe władze związku. Prezesem został p. B. Stasiński, wiceprezesem H. Podkański, II wiceprezes Wł. Gajzler, sekretarz J. Cesonik, skarbnik Romanowicz St., zastępca sekretarza R. Romanowicz, członek zarządu J. Wawrzyniak. Na zebraniu referat o sprawach zawodowych wygłosił sekretarz okręgowy ZPZZ p. I. Lewiak.

Należy nadmienić, że w zebraniu udział wziął prezes dyr. Wł. Michna, i St. Pieczyrak, jako przedstawiciele miejscowego OZN-u.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ ZA OLZĄ.

Przychylając się do życzeń spółdzielców zgierskich Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi organizuje w dniu 8 bm. w sali kina „Apollo" przy ul. Pierackiego 2 o g. 12-ej w południe jeszcze jeden odczyt na temat: „Spółdzielczość wśród naszych braci za Olzą". Odczyt wygłosi kier. M. Niczman, który już dwukrotnie miał okazję zapoznawać się ze stanem ruchu spółdzielczego na Zaolziu: przed jego przyłączeniem do Macierzy i w dniach ostatnich.

Odczyt, na który wstęp jest bezpłatny — zakończy film, obrazujący stan posiadania polskiej spółdzielczości na Zaolziu.

SPORT.

Kilka słów o reprezentacji szwajcarskiej.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM.

Jak wiadomo, w dniu 8 bm. Cyrku Warszawskim odbędzie się międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Szwajcaria.

Związek Szwajcarski specjalnie przygotował swoich zawodników do meczu z Polską. Od początku września rb. 24-ch zawodników przeszło ostry trening i przeprowadziło wiele walk eliminacyjnych. W dn. 23 ub. m. odbyły się ostatnie eliminacje z udziałem najlepszych 16 zawodników. Ostatecznie reprezentacja Szwajcarii przedstawia się następująco:

W wadze muszej — Józef Viget — lat 25, z zawodu kontroler, w r.b. zdobył tytuł mistrza Szwajcarii. Jest dobrym technikiem i dysponuje silnym ciosem.

W wadze koguciej — Meier Werner, mistrz Szwajcarii, lat 24, z zawodu ogrodnik.

W wadze piórkowej — Karl Zurflüh, lat 27, z zawodu kupiec. Siedmiokrotny mistrz Szwajcarii. Rozegrał 150 walk.

W wadze lekkiej — Fritz Orich, lat 22, z zawodu mechanik, najlepszy technik w drużynie szwajcarskiej. Posiada szereg zwycięstw międzynarodowych.

W wadze półśredniej — Juni Gottfried, lat 26, z zawodu robotnik fabryczny. Stoczył ponad 80 walk.

W wadze średniej — Werner Schorer, lat 19, najmłodszy zawodnik reprezentacyjny Szwajcarii, z zawodu ślusarz. Mistrz Szwajcarii. Zawodnik twardy i agresywny.

W wadze półciężkiej — Suter Sepp, lat 26, z zawodu urzędnik. Zremisował z mistrzem olimpijskim Michetem (Francja).

Doskonałe wyniki pomorskich dźwigaczy ciężarów

Odbyły się w Toruniu mistrzostwa K. P. W. Pomorzanina toruńskiego w dźwiganiu ciężarów.

W ramach zawodów rekordzista Polski Zagorzycki ustanowił *nowy rekord w wyciskaniu oburącz, uzyskując wynik 87,5 kg Wynik ten jest lepszy* od rekordu Polski o 2 i pół kg.

Nadto ustanowione zostały nowe rekordy Pomorza:

W trójboju, w wadze koguciej — Matuszewski uzyskał wynik 230 kg.

W wadze ciężkiej — Pluciński ustanowił nowe 3 rekordy Pomorza: w wyciskaniu — 95 kg, w rwaniu — 110 kg, oraz w trójboju 295 kg.

Piękna inicjatywa piłkarskich klubów niezrzeszonych

W niedzielę, 11 bm. o godz. 10.30 odbędą się na boisku K.S. „Arko" przy ul. Wołowej 2 niezwykle atrakcyjne zawody piłkarskie między drużynami reprezentacji klubów niezrzeszonych i niepokonanym w bież. roku Klubem Sportowym „Arko". Dochód z tego bądź co bądź sensacyjnego spotkania wśród niezrzeszonych przekazany zostanie na „Pomoc Zimową".

W związku z zawodami w czwartek 8 bm. o godz. 13.30 odbędzie się na boisku „Oratorium", Wodna 34 (lub boisku UT), treningowy mecz: Reprezentacja klubów niezrzeszonych — KS Aratorium, celem wypróbowania kandydatów do reprezentacji. Do próbnego spotkania wyznaczeni zostali następujący zawodnicy: Kulibabka, Solecki, Brzeziński i Smolarek z „Przeboju", Milczarek i Wochna z „Niciarni", Szmyt, Nawrot i Twardowski z „Finstera", Szymczak i Kasprzak z „Oratorium", Fibiger z „Rzemieślnika", Warchulski z „Ł. T. S.", Tomaszewski z PTOK. i Wielkopolanin z TUR. (Żubardź). Zawodnicy winni stawić się z obuwiem do gry. Po zawodach ustalony zostanie ostateczny skład reprezentacji.

W Zurychu i Bazylei mistrzostwa świata w hokeju

W dniach od 3-go do 12-go lutego odbędą się w Zurychu i Bazylei mistrzostwa świata w hokeju lodowym. Zawody te będą obesłane bardzo licznie, a dotychczas już zgłoszone zostały reprezentacje następujących 10 państw:

Niemiec, Anglii, Finlandii, Francji, Holandii, Kanady, Polski, Szwajcarii. Czechosłowacji Stanów Zjednoczonych.

KORESPONDENCYJNE ZAWODY STRZELECKIE MARYNARKI WOJENNEJ.

Zakończone zostały korespondencyjne zawody strzeleckie pomiędzy klubami sportowymi marynarki wojennej, a mianowicie: WKS Kotwica — Pińsk, WKS Hel, WKS Wejherowo i WKS Gdynia.

Wspaniałe zwycięstwo odniósł WKS Kotwica, zdobywając 3.973 pkt.

Nowa komisja sportowa Automobilklubu Polski.

Ostatnio ukonstytuowała się nowa komisja sportowa Automobilklubu Polski. Skład nowej komisji jest następujący: *prezes* — Janusz Regulski, *wiceprezesi* — *Jan Maryański i mjr Stefan Sztukowski*, członkowie — *inż.* Aleksander Senkowski, płk. Kazimierz Meyer, inż. Mieczysław Rappe, inż. Włodzimierz Zeydowski, Witold Rychter, inż. Czesław Zakrzewski, Eugeniusz Olechnowicz, Wacław Krzeczkowski, inż. Stanisław Przygodzki, Stefan Waurysiewicz, Leon Laskowski — przewodniczący sekcji zawodów sportowych, Stanisław Barylski — przewodniczący sekcji pokazowo-turystycznej, Stanisław Szydelski — przewodniczący sekcji regulaminowej, mjr Gustaw Deisenberg — przewodniczący sekcji chronometrażystów, inż. Kazimierz Studziński — przewodniczący sekcji technicznej, Ryszard Borman — przewodniczący sekcji towarzysko-gospodarczej, Stefan Zabłocki — sekretarz, Tadeusz Grabowski — szef prasy i propagandy.

DUŻY SUKCES FINANSOWY organizatorów mistrzostw kolarskich.

Rozegrane w tym roku na terenie Holandii kolarskie mistrzostwa świata przyniosły organizatorom duży sukces finansowy.

Czysty dochód z imprez mistrzowskich wyniósł 277 tys. 494 floreny hol.

Dochód ten przypadł międzynarodowej unii kolarskiej, która sumę powyższą rozdzieliła pomiędzy związki państwowe, biorące udział w tych zawodach.

18 KLUBÓW W BOKSERSKIM ZWIĄZKU POZNAŃSKIM.

Poznański Okręgowy Zw. Bokserski liczy obecnie 18 klubów, które mają swoje siedziby w Poznaniu, Gnieźnie, Wągrowcu Szamotułach, Słupcy, Ostrowie, Lesznie, Kościanie i Wrześni.

ODJAZD AUTOBUSÓW ŁWEKD do PIOTRKOWA i SULEJOWA

Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232/4 odchodzą o godz. 6.00, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.30, 15.00 16.30, 18.00, 20.00 i 21.00.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Królewna Śnieżka.
CAPITOL — Cnotliwa Zuzanna.
CORSO: — „Zorro".
EUROPA: — Lord Jeff.
GRAND KINO: — Gehenna.
IKAR: — I. Groźny Bill, II. Saratoga.
JAR: — Na scenie: Sprawki i zabawki; na ekranie: Takie są dziewczęta.
METRO: — Przygody Tomka Sawyera
MIMOZA: — Kobiety nad przepaścią.
OŚWIATOWE: — Ostatnia noc skazańca. Śląsk Zaolziański wraca do Polski.
OAZA — Szczęśliwa 13-tka.
PALACE: — Dziewczątko z Variete.
PRZEDWIOŚNIE: — **Granica.**
RIALTO: — Marnotrawna córka.
RAKIETA: Granica.
SŁOŃCE: — Ostatnia noc skazańca. Śląsk Zaolziański wraca do Polski.
STYLOWY: — Zabronione szczęście.
TON: — Rosalie.
ZACHĘTA: — Kurier carski.

TEATR POLSKI, CEGIELNIANA 27.

Dziś we wtorek o godz. 7,30 a w środę o godz. 8,30 wiecz. lekka komedia Fr. Molnara „Dalilla".

W środę o godz. 4-ej po poł. przedstawienie abonamentowe dla młodzieży szkolnej: tragedia Sofoklesa „Antygona".

TEATR MIEJSKI, ŚRÓDMIEJSKA 15.

Pod kierunkiem Mistrza Ludwika Solskiego i Zygmunta Biesiadeckiego odbywają się ostatnie próby głośnej sztuki Dymitra Mereżkowskiego „Car Paweł". W roli tytułowej ujrzymy honorowego dyrektora Łódzkich Teatrów Ludwika Solskiego.

„Car Paweł" zainauguruje sezon w Teatrze Miejskim przy ul. Śródmiejskiej 15, Premiera ogromnie interesująco zapowiadającego się widowiska tego odbędzie się już w sobotę.

TEATR POPULARNY.

Dziś we wtorek o godz. 4-ej „Pan Jowialski" Al. Fredry dla młodzieży szkolnej. Jutro w środę przedstawienie zawieszone.

W czwartek o godz. 4-ej po poł. barwne „Skalmierzanki" Kamińskiego.

Jutro na obiad:

Rosół z kaszką krakowską. Sztuka mięsa z sosem chrzanowym, naleśniki z serem.

WINSZUJEMY

Jutro: Ambrożemu
Wschód słońca 7.30
Zachód słońca 15.25
Długość dnia 7.55
Ubyło dnia 7.23
Tydzień 50

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA ZBIOROWA łódzkich artystów plastyków oraz wystawa pośmiertna prac śp. Marcelego Sprusiaka w lokalu IPS'u, Park Sienkiewicza.

WYSTAWA OBRAZÓW art. mal. prof. A. T. WIPPLA: „Nasz krajobraz, góry, morze" — przy ul. Piotrkowskiej 113 — otwarta od 10 r. do 10 w. Wejście na FON.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55

Rocznik Ziem Wschodnich na 1939 r.

Rocznik Ziem Wschodnich — 1939 r. wydany staraniem Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich ukazał się na rynku księgarskim. Jest to piąty rok wydawnictwa wynikającego z systematycznej akcji Towarzystwa, zmierzającej do zaznajomienia szerokich warstw społeczeństwa z Ziemiami Wschodnimi.

Poprzednie roczniki, które rozeszły się w 40 000 egzemplarzach zdobyły sobie duże uznanie i są stale poszukiwane.

Treść Rocznika składająca się z 20 starannie dobranych tematów narodowościowych, antropologicznych, gospodarczych i społecznych zainteresuje niewątpliwie każdego czytelnika, jest bowiem lekturą równie interesującą jak i pożyteczną. Dla każdgo zaś kto zajmuje się gospodarczym zagadnieniem Ziem Wschodnich niezastąpionym materiałem są dane statystyczne i kartogramy ilustrujące najważniejsze zjawiska życia Ziem Wschodnich.

Wśród autorów spotykamy specjalistów z każdej ważniejszej dziedziny. Doc. Dr J. Mydlarski daje czytelnikowi bardzo ciekawą charakterystykę struktury antropologicznej ludności Ziem Wschodnich. Dr Al. Krysiński analizuje element polski Wołynia i wykazuje wielką jego kulturalną przewagę nad innymi narodowościami. O osadnictwie czeskim i niemieckim Wołynia, jego znaczeniu gospodarczym i społecznym pisze dr Z. Cichocka-Petrażycka. Sprawą ludności żydowskiej zajmuje się R. Bierżanek, podając rewelacyjne dane o żydowskim stanie posiadania na Ziemiach Wschodnich.

Następną grupę stanowią artykuły gospodarcze. Dr Dąbkowska zaznajamia czytelnika z problemem torfowisk północno - wschodniej Polski i ich wielkim, mało docenianym, znaczeniem gospodarczym. Ignacy Dziadosz pisze o Wołyniu w gospodarce rolnej Polski,a St. Boryssowicz rozważa teraźniejszość i przyszłość gospodarczą Wołynia.

Zagadnienie handlu porusza J. Kanarowski, omawiając drogi i rolę gospodarczą Międzynarodowych Targów we Lwowie, a M. Szyszkowski targi futrzarskie w Wilnie. W dalszych artykułach St. Ihnatowicz zaznajamia czytelnika z rolą Prypeci w sieci wschodnich śródlądowych dróg wodnych, a H. Jensz z elektryfikacją Wileńszczyzny.

Poruszono również dwa ważne dla życia gospodarczego i społecznego tematy, dotyczące finansowania inwestycji i o inwestycjach intelektualnych na Ziemiach Wschodnich.

Dużą uwagę zwrócono na ochronę przyrody i akcję letniskową, propagowaną przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, jako jedną z dróg zbliżenia i poznania wschodnich obszarów Polski.

Dział — sprawy Towarzystwa — które w bieżącym roku obchodzi pięciolecie swojej pożytecznej i cennej działalności, zamyka treść Rocznika.

Nadmienić jeszcze należy, że wszystkie prace są ilustrowane kilkudziesięcioma estetycznymi fotografiami i rysunkami. Do Rocznika dołączona jest mapa administracyjno-komunikacyjna Ziem Wschodnich.

Cena Rocznika niezwykle niska, bo zł 1.

NOCNE DYŻURY APTEK.

a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki. :
Sadowskiej - Dancerowej, Zgierska 63, W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, T. Karlina, Piłsudskiego 54, R. Rembielińskiego, Andrzeja 28, J. Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, E. Millera, Piotrkowska 46. G. Antoniewicza, Pabianicka 56, J. Unieszowskiego Dąbrowska 24a.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej — Polska YMCA — wynajmuje pokoje umeblowane dla kawalerów (chrześcijan), z utrzymaniem lub bez Mieszkańcy mogą korzystać z sali gimnastycznej, pływalni, natrysków, czytelni itp. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Polskiej YMCA, ul. Moniuszki 4a, tel. 250-10. w godzinach od 8—22.

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

W dziale papierów państwowych panował nastrój spokojny, kursy zasadniczych zmian nie wykazały.

Z premiówek Dolarówka, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 emisji oraz serie 1 i 2 emisji utrzymały się na ustalonym poziomie.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Poż. Wewnętrzna zmian kursowych nie wykazała, 4-proc. Poż. Konsolidacyjna zwyżkowała o 0.25 proc., a serki 5-proc. Poż. Konwersyjnej nabywano po kursie 68.00

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE COKOLWIEK SŁABSZE.

Obroty listami zastawnymi były średnie, kursy kształtowały się słabiej.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie straciły 0.25 proc., 5-proc. m. Warszawy dawne 0.50 proc., a 5-proc. m. Warszawy 1933 r. 0.38 procent.

Poza tym zanotowano 6 serię 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. po 78.75 procent oraz 8—9 serię tejże pożyczki po 74.00

Grupę prowincjonalną reprezentowały 5-proc. m. Łodzi 1933 r. po cenie o 0.25 proc. obniżonej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.25, 1 emisji serie 93.00, 2 emisji 82.25, 2 emisji serie 91.50, Dolarowa 3 serii 42.00, Konsolidacyjna 1936 r. 66.25, Konwersyjna 1924 r. 68.00, Państw. Wewn. 1937 r. 64.75,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	81.00
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	81.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	81.00
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—3 em.	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00
6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji	97.00

L. Z. Ziemskie w Warszawie (gwar.) 1924 r. wartość kuponu 108.17, Ziemskie w Warszawie 5 serii 63.50, m. Warszawy dawne 76.25, 1933 r. 75.75, m. Łodzi 1933 r. 63.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 6 s. 78.75, 8—9 s. 74.00

ŻYWSZE OBROTY AKCJAMI.

Na zebraniu giełdy akcyjnej zanotowano jedenaście gatunków papierów, nastrój panował ożywiony, kursy kształtowały się niejednolicie.

Z banków akcje Banku Handlowego zniżkowały o 25 groszy, a akcje Banku Polskiego zyskały 50 gr.

Bank Polski 130.50, Bank Handlowy w Warszawie 50.75, Cukier 33.50, Węgiel 34.00, Lilpop 92.75, Modrzejów 20.25, Norblin 93.05, Ostrowiec s. B 65.50, Starachowice 43.00, Żyrardów 60.50, Lombard 117.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 6.12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 20.00 — 20.50, zbierana 19.50 — 20.00, żyto I st. 13.75 — 14.00, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 39.00 — 42.00, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia wyciągowa 30-proc. 26.50 — 27.00, gat. I 55-proc. 24.50 — 25.00. razowa 95-proc. 19.50 — 20.00

POZNAŃ, 6. 12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.00 — 18.50, żyto 13.40 — 13.65, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 35.75 — 37.75, 50-proc. 33.00 — 35.50, mąka żytnia wyc. 30-proc. 24.75 — 25.50, gat. I 50-proc. 23.75 — 24.50, 55-proc. 23.00 — 23.75

ŁÓDŹ, 6. 12. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 14.25 — 14.50, mąka pszenna wyciąg. 35-proc. 40.00 — 41.00, 50-proc. 36.50 — 37.50, 65-proc. 34.75 — 35.75, pastewna 12.00 — 14.00, mąka pszenna III gat. 65-75-proc. 22.00 — 23.00, razowa 95-proc. 26.50 — 27.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.25 — 27.25, 55-proc. 24.75 — 25.75, razowa 95-proc. 20.00 — 20.50, pszenica zbierana 20.00 — 20.25, mąka żytnia gat. I-A 55-proc. 24.50—25.25. Tendencaj spokojna.

Sport w kilku słowach.

Drużyna bokserska K.S. Geyer walczyła w Gdyni z „Bałtykiem", który wystąpił zasilony trzema czołowymi pięściarzami Gedanii: Sierońskim, Biangą i Chistowskim. Łodzianie zostali pokonani 7:9.

Wyniki walk były następujące (na pierwszym miejscu podajemy pięściarzy Geyera): w wadze muszej Mila pokonał na punkty Sowińskiego, w wadze koguciej Wojciechowski I uległ na punkty Sierońskiemu, w wadze piórkowej Kaliński został pokonany przez Biangę na punkty, w wadze lekkiej Mikołajczyk przegrał na punkty z Wawrzyniakiem. Decyzja krzywdzi łodzianina. W wadze półśredniej Kulibabka zremisował z Juchnickim, ale zasłużył na zwycięstwo, w wadze średniej Ostrowski pokonał przez techniczny nokaut w II-ej rundzie Aleksandrowicza. Walka miała przebieg zupełnie nieoczekiwany Już w I-ej sekundzie walki Ostrowski po b. silnym ciosie w żołądek poszedł na deski, wstał zamroczony i z trudem wytrzymał rundę. Pod koniec rundy od wyliczenia uratował go gong. Po przerwie Ostrowski przyszedł do siebie i uzyskał tak miażdżącą przewagę, że sędzia przerwał walkę. W wadze półciężkiej Pisarski pokonał na punkty Witolda. W wadze ciężkiej Chistowski zdobył dla Bałtyku punkty walkoverem, gdyż Geyer nie miał w tej wadze reprezentanta.

—Już w najbliższą niedzielę odbędzie się w Łodzi międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Estonia. Pięściarze estońscy przyjadą do Łodzi w sobotę i zamieszkają w Grand - Hotelu. Na dworcu powitają gości przedstawiciele ŁOZB. Ostatnie przygotowania do meczu zostały już poczynione. Sprzedaż biletów na mecz rozpoczęła się już w firmie E. Stibbe, Piotrkowska 130, — Ceny biletów wynoszą od 1 zł. do 5 złotych. Dla czynnych pięściarzy bilety po cenie 1 zł. nabywać mogą kierownicy sekcyj bokserskich klubów.

Liczne przybycie zapowiedzieli dziennikarze sportowi z Warszawy, Poznania i Śląska.

Sędzią ringowym meczu Polska — Estonia będzie p. Zapłatka z Poznania, na punkty sędziować będą p. Kubiak z Łodzi, Matsow (Estonia) i p. Saenger z Wrocławia lub Engel z Berlina.

Co do składu reprezentacji Polski to ostatecznie zmiany zajść mogą po meczu Polska — Szwajcaria dn. 8 bm. Z pięściarzy łódzkich pewny jest udział Kowalewskiego i w wadze lekkiej Pisarskiego, w wadze średniej. ŁOZB przy okazji informuje, że nie czynił starania o wystawienie w wadze półciężkiej Moszkowicza zamiast Szymury.

— Mecz zapaśniczy juniorów Zjednoczone — Wima, zakończył się zwycięstwem młodych zapaśników KP Zjednoczone w stosunku 15:. Wyniki walk były następujące: Pawlak (W) uległ Majerczakowi (Zj.), Motylski (W) pokonał Janiszewskiego, Sawicki (W) uległ Witczykowi (Zj), Pietrzak (W) pokonał Bednarka (Zj) Cyran (W) uległ Felknerowi (Zj.), Białkowski (W) uległ Blachowskiemu (Zj.), Bartłomiejczyk (Zj.) pokonał Gusza (W).

Słynna przed kilku laty lekkoatletka polska Gertruda Kilosówna mistrzyni i rekordzistka Polski w biegu na 800 mtr. i 1000 mtr., wielokrotna reprezentantka barw państwowych, olimpijka z Igrzysk w r. 1928 w Amsterdamie, po bardzo długiej i ciężkiej chorobie gardła zmarła w szpitalu w Krakowie.

Ś. p. Kilosówna należała do najpopularniejszych sylwetek w polskiej lekkiej atletyce.

Odwieczne zagadnienie:

JARSKA CZY MIĘSNA KUCHNIA?

Wymagania naszego klimatu.

Od wielu już lat toczy się między t. zw. medycyną szkolną a jaroszami spór zacięty na temat tego, jakie pożywienie jest lepsze: czysto roślinne, czy też mieszane, a więc i mięsne? W sporze tym nie uwzględniane jest, oczywiście, przyzwyczajenie i smak przeciętnego konsumenta, które dużą tu odgrywają rolę. Zanim tedy rozważymy kolejno wszystkie pro i contra, przemawiające za jednym i drugim sposobem odżywiania się, musimy zaznaczyć, że istnieją całe rodziny zdecydowanie mięsożerne i naodwrót, zależnie po prostu

od przykładu otoczenia,

przyzwyczajenia, zamożności itd. Z biegiem czasu można nawyknąć do konsumowania małej ilości mięsa albo też niedużej ilości jarzyn, bez wielkiej szkody dla zdrowia. Cóż tedy daje nam pożywienie mięsne? Wiemy, że zawiera ono wysokowartościowe białko, które w organiźmie ulega kompletnemu wessaniu i prawie zupełnemu spaleniu. Tylko niewielka cząstka zostaje zatrzymana w organiźmie dla uzupełnienia istniejących braków. Spalanie białka podnieca ogólne spalanie się organizmu podnosi się praca wątroby, większa ilość tlenu ulega zużyciu. Część białka jednak, której organizm przerobić nie umie, opuszcza ustrój w postaci mocznika, co wymaga też większej pracy ze strony nerek. Ta okoliczność, że część białka, t. zn. mocznik, opuszcza organizm niezużyta, jak również fakt ogólnego

wzmożenia spalania się

w organiźmie, co naturalnie obniża efekt odżywiania, sprawiają, że białko, jako źródło energiii stoi, niżej od dwóch innych materiałów palnych organizmu, t. zn. cukru i tłuszczu.

Jednakowoż mięso ma jeszcze inną, ważną zaletę, której przy ocenie wartości pomijać nie wolno. Mianowicie przy gotowaniu wytwarza się w soku mięsnym przy współudziale wody, ciepła i tłuszczu zapach i smak, który podnieca wydzielanie się soku żołądkowego i wywołuje długotrwałe uczucie nasycenia. Przy tym w miarę wytwarzania się soku żołądkowego przychodzi do zmiany reakcji krwi z kwaśnej na alkaliczną, co znowu sprawia uczucie ogólnego oświeżenia tak, że razem z zadowoleniem smaku i szybko powstającym, a długo się utrzymującym uczuciem nasycenia, stanowią one podstawę tego wysokiego szacunku, jakim cieszy się pożywienie mięsne.

Pożywienie roślinne składa się z jarzyn i owoców, które mają tę wspólną cechę właściwą, że dla zużytkowania substancyj odżywczych, w nich zawartych, trzeba się uciec przeważnie do pomocy kuchni, bo nasz narząd trawienia nie jest w stanie dać sobie rady z cellulozą, osłaniającą zawartość roślin. Zawartość tę charakteryzuje przede wszystkim duży procent wody, następnie skrobia, przeistaczającą się w organiźmie w cukier gronowy, który jest wraz z tłuszczem najważniejszym źródłem ciepła i energii. Białko roślinne i tłuszcz roślinny w jarzynach i owocach nie ma wielkiego znaczenia, ważniejsze natomiast są

sole i substancje uzupełniające

znajdujące się w surowych jarzynach i owocach, t. zn. witaminy, bez których, jak wiemy, organizmy zwierzęce i ludzkie przez dłuższy czas obejść się nie mogą.

Wszystkie te okoliczności sprawiają, że uciekamy się do diety roślinnej w przebiegu rozmaitych schorzeń przewodu pokarmowego i przemiany materii, a także nerek, serca i naczyń krwionośnych. Nie wynika jednak z tego, aby dieta jarska nadawała się dla użytku mas, przynajmniej w naszych szerokościach geograficznych. Wymaga ona bowiem większej sprawności w gotowaniu, częstszego odżywiania się, co przy nowoczesnych stosunkach gospodarczych jest dość trudne do przeprowadzenia — i wreszcie nie daje większości ludzi tego zadowolenia, które czyni dopiero ich zdolnymi do intensywnej pracy. Stąd też, nie zapoznając dużych wartości odżywiania się roślinnego, musimy jednak dla człowieka pracującego naszej strefy uznać za najodpowiedniejsze spożywanie obok dużej ilości jarzyn i owoców także pewnej, niezbyt dużej ilości mięsa.

Po co deszczem i mgłą zatruwać sobie humor?

Deszcze są potrzebne tak samo, jak słońce i pogoda. Co stałoby się z życiem roślin bez deszczu? Kto mógłby żyć na świecie, gdyby ciągle tylko słońce paliło? Deszcz jest konieczny, jak konieczne jest słońce. Dawniej, kiedy nie znano parasoli, gumowych płaszczy czy peleryn, często narzekana na deszcz. Dziś kiedy posiadamy doskonałe okrycia na deszczowe dni, nie potrzebujemy obawiać się deszczu i w ogóle niepogody.

Tymczasem jednak w dni deszczowe, twarze ludzi nieco smutnieją. Po co się smucić, po deszczu następują zwykle piękne dni. Zresztą podczas deszczowych dni można zrobić wiele pożytecznych rzeczy. Odpowiedzieć na zaległą korespondencję, pójść z wizytą na którą brak czasu podczas ładnych dni. A wieczorem do kina.

Deszcz na wsi, to sprawa nieco gorsza. Szczególnie jeżeli pada podczas wizyty mieszczuchów, którzy zimą, latem lub jesienią oraz na wiosnę jadą na wieś, aby korzystać z dobrego, zdrowego, świeżego powietrza. Jednakże przy odpowiednim zabezpieczeniu się w kalosze i płaszcze i ta sprawa nie jest taka straszna. *Zaopatrzeni w rynsztunek przeciwdeszczowy* często wyruszamy w pola lub do lasu. Inny jest świat podczas deszczu i w dni słoneczne. Podczas deszczu las wchłania życiodajną wodę, odmładza się. Jakże pięknie połyskują na czerwonych czy żółtych liściach drzew krople deszczu. Po deszczu człowiek dopiero zaczyna naprawdę oddychać, wówczas umie ocenić świeże powietrze.

Nie należy narzekać na deszcz. Nie poddawać się nastrojowi ponuremu, który często spada z deszczowej mgły na duszę ludzką. Trzeba uśmiechnąć się do życia nawet podczas deszczu. Życie jest piękne, chociaż tam trochę ziemia się rozmoczy i kilka kropel deszczu spadnie za kołnierz. Jutro lub pojutrze znowu słońce będzie się do nas śmiało. Po co więc jednym czy kilku dniami deszczowymi zatruwać sobie humor?

Olbrzymi pożar lasów w Kalifornii.



Luksusową miejscowość nadmorską Santa Monica nawiedził pożar lasów. Pastwą płomieni padły też liczne eleganckie wille.

Z FRONTU NAD RZEKĄ EBRO.



Grupa jeńców, którzy w walkach nad rzeką Ebro dostali się do niewoli gen. Franco.

Przyjaciółka żony Czang-Kai-Szeka

posłem chińskim w Londynie.

W Londynie sensacją ostatnich dni jest kobiecy poseł. Jeśli poseł - kobieta jest w ogóle dość rzadkim zjawiskiem, to tym dziwniejsze jest, jeżeli chodzi o posła największego państwa na świecie, które w dodatku prowadzi wojnę.

Chodzi tu o Chiny. Posłem chińskim w Londynie została przyjaciółka żony Szang-Kai-Szeka, Lucy Tou.

Zadaniem jej będzie przemówić do zachodnich Europejczyków i wezwać ich na pomoc Chinom.

Lucy Tou wyjechała we wrześniu z Hankau, przez Amerykę do Europy, gdzie najpierw w Londynie, a potem w Paryżu, Amsterdamie i Antwerpii ma wygłosić szereg odczytów, w których przedstawi straszliwe położenie Chin. Poza tym ma pewne zadania dyplomatyczne.

Najstarsze państwo świata wysłało najmłodszą dyplomatkę, gdyż Lucy Tou liczy dziś lat dwadzieścia dwa. Posiada przy tym niezwykłą urodę, twarzyczkę jak kwiat *migdału, przedziwnie* piękną cerę, piękne zęby i błyszczące *oczy. Nosi ostatnie modele* paryskich sukien, ma też najmodniejszą fryzurę; wysokie uczesanie, przytrzymywane grzebieniami. Te grzebienie wysadzane klejnotami należą do najrzadszych i najdroższych kosztowności chińskich.

Wszystkie te szczegóły, które taką furorę wzbudziły w Londynie, nie przeszkodziły jej być najlepszą znawczynią socjologii na uniwersytecie w Hankau. Przy tym mówi siedmioma czy też nawet ośmioma językami.

Pomysł, by tę chińską figurynkę z porcelany, posłać wielkiej Anglii, jako sygnał alarmu, jest tak genialny, że powstać mógł tylko w głowie Mayling Song (tak się nazywa żona Czang-Kai-Szeka), tej dziwnej kobiety, która tego samego dnia przemawia na wielkim zebraniu, wraz z mężem układa plany kampanii przeciwjapońskiej, tu uspokaja, tam podnieca do walki i sama pilotuje swój samolot, gdy oblatuje kraj.

— Hankau padło, — wiem — odpowiedziała Lucy Tou, gdy ta wiadomość doszła przez druty — a na moją głowę i głowę Mayling Song wyznaczono wielką nagrodę. Nic to jednak nie znaczy. Chiny są wielkie i nigdy nie będzie można ich zdobyć...

Tak mówiła Lucy Tou w Londynie i uśmiechała się swym dwudziestoletnim uśmiechem, w którym kryje się mądrość, chytrość i upór wielu tysięcy lat.

PODSŁUCHANE

NIECH SIĘ WŚCIEKA.

Państwo Klarnecikowie bawią w Wenecji. Pani Klarnecikowa wysyła moc widokówek do swych znajomych.

— Co? — dziwi się małżonek, — piszesz do Zosi? Miałem zawsze wrażenie, że się obie nawzajem nienawidzicie?

— Właśnie dlatego do niej piszę! Masz pojęcie jaka będzie wściekła, gdy się dowie, że jesteśmy w Wenecji?

Głód i chłód nie czekają — nie zwlekaj z ofiarą na Pomoc Zimową

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 24

— Zobaczysz!.. Panienka jest bardzo przystojna, ale już nie taka młodziutka. Opowiedziałam jej masę rzeczy, których kobieta bardzo lubi słuchać, kiedy się już zbliża staropanieństwo... Że piękny młodzieniec zjawi się wkrótce z milionami... Że wyjdzie za mąż z miłości... Mówiłam jej też o wielkim spadku... Jeżeliby o tym wspomniała, nie rób zdziwionej miny. Idzie o spadek po stryju Andrzeju. Dowiedziałam się o tym stryju od gadatliwej kucharki... Wyjechał trzydzieści lat temu do Ameryki i dotąd nie wrócił.. Nie szkodzi więc dać jej nadzieję, że zapisze jej w spadku duży majątek!

Gdyby Marta była mniej przejęta własnym opowiadaniem i spojrzała teraz na Floscha, zdziwiłaby się zapewne, z jakim zainteresowaniem przysłuchiwał się jej słowom. Coraz dziwniejsze uczucia rozświetlały jego twarz. Badacze nieznanych lądów mają chyba ten sam płomień w oczach, gdy po długiej i żmudnej podróży spostrzegają nowe ziemie! Flosch musiał się opanować, aby zapytać pozornie obojętnym tonem:

— A ona sama też jest bogata, ta panieneczka z „Marysieńki"?

— Wydaje się bardzo zamożna. Willa jest piękna W środku wszystko aż lśni... Zresztą bez targów zapłaciła mi sześć złotych za garnki, które zwykle sprzedaję za dwa złote...

Flosch roześmiał się, jakby ta uwaga wydawała mu się wybitnie komiczna. Ale jego śmiech był wynikiem wielkiej radości wewnętrznej, radości człowieka, któremu po tragicznej klęsce uśmiecha się wspaniały rewanż.

— Pokażesz mi tę willę, kiedy będziemy koło niej przejeżdżali — rzekł jakby mimochodem.

W pół godziny później, gdy samochód, wiozący nową Natę o nietkniętej dłoni, pędził w stronę Warszawy, Flosch zwrócił się w odruchu dobrego humoru w stronę milczącego ponuro Langmana i rzekł:

— Mój drogi, nie straciliśmy czasu. Znalazłem nowy interes, przy którym nasze małe fiasco nie liczy się zupełnie. Od dziś za dwa tygodnie będziemy zamożniejsi! Świat do nas należy, drogi doktorze Langman!

Dodał jeszcze gazu, prowadząc auto w zawrotnym tempie, jakby rzeczywiście ruszał na podbój świata. Szybko jednak musiał zrezygnować ze swoich wyczynów samochodowych, a to z powodu złego stanu szosy.

VII.

Panna Leśniewska złożyła we czworo najnowszy egzemplarz gazety, którą przed chwilą skrupulatnie przeczytała. Westchnęła i rzewnym wzrokiem spojrzała przez okno na ogród, gdzie kwitły już pierwsze kwiaty.

Czemu była dziś tak melancholijna? Czyżby nastroił ją w ten sposób ostatni odcinek romantycznej powieści, drukowanej w gazecie? Upodobania panny Celiny w dziedzinie literatury były równie niemodne, jak niemodne i przestarzałe były meble jej sypialni i serwska porcelana w salonie. Meble i poglądy odziedziczyła po rodzicach, którzy wychowali ją w duchu już dzisiaj przebrzmiałym. Gdyby panna Celina po śmierci rodziców obracała się w świecie, niewątpliwie zmieniłaby poglądy, ale że to nie nastąpiło, więc i w tej dziedzinie była zupełnie nie z tego stulecia. Bywają takie kaprysy losu; często spotkać można tak dziwnie osamotnione duchowo jednostki.

W jej wyobraźni świat wyglądał tak, jak opisują to autorzy przedwojenni w powieściach, które panna Celina pochłaniała zawzięcie w wolnych od zajęć gospodarskich i nielicznych obowiązków towarzyskich chwilach. Zdawało jej się, że życie układa się tak, jak płynie w tych niewinnych i naiwnych opowiadaniach. Może temu właśnie zawdzięczała, że przekroczywszy lat trzydzieści, była jeszcze panną.

Żyjąc w idealnym świecie ułudy, jakim jest tak zwana literatura dla dobrze wychowanych panienek, czyż mogła zgodzić się poślubić urzędnika, trudniącego się kleceniem wierszy? A on właśnie był dotąd jedynym konkurentem do jej ręki. Kochał ją niezmiennie i oświadczał się regularnie co pół roku, wypisując płomienne listy na urzędowym papierze i narażając w ten sposób Skarb Państwa na nieobliczalne straty! Z biegiem czasu jednak widząc że jego zabiegi są zupełnie bezowocne, ochłódł i jad począł się powoli sączyć do duszy wierszokléty.

Wiersze pana Euzebiusza Rzepki nie odznaczały się olśniewającymi metaforami, dawały jednak Celinie złudzenie, że musi walczyć z jednym ze złych duchów, opisywanych w jej ulubionych romansach.

Skoro „odpalony" konkurent był już w jej życiu, czemu nie zjawiał się jeszcze upragniony „rycerz szlachetny"? Czy aby zjawi się kiedykolwiek?

Mimowoli powróciła myślami do przepowiedni młodej Cyganki, które zapewne wypowiedziane były na wiatr. Nie sprawdzą się one pewno, jak nie sprawdzają się nigdy żadne przepowiednie wróżek!

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. I. Pawlikówna.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi.

Miasto u stóp Wezuwiusza
CZAR ZACHODZĄCEGO SŁOŃCA
ozłaca szarzyznę Neapolu.

Neapol, w grudniu.

Powracamy z wycieczki w kręte zaułki na via Museo Nazionale. Z olbrzymich gmachów muzeum wychodzi się po kilku godzinach uważnego zwiedzania zupełnie oszołomionymi zbiorami z wykopalisk Pompei i Herculanum i rzeźbą grecką. Dobrze bodaj, że pinakoteka w porównaniu przedstawia się tak bardzo skromnie.

Aby poznać ciekawe barokowe malarstwo neapolitańskie (rozsiane po kościołach), trzeba udać się do Museo di San Martino, dawniej słynnego klasztoru Kartuzów z 14-go wieku. Naprzeciw okien, za którymi lśni w słońcu morze i barwna panorama miasta, wiszą ciemne i surowe obrazy Carvaggia, Ribery, Domenichina. I znowu ciemne malowidła tegoż Domenichina spotkamy w przestrzennej, jasnej i aż chłodnej białością i złotem

katedry San Genuaro.

Modlą się przed nimi Neapolitańczycy żarliwie, a skupiają się w bocznej, okrągłej kaplicy św. Januarego, zwanej „del Tesoro". Modlą się i w przepięknej, renesansowej krypcie Capella Caraza, całej w szaro-zielonawym kolorycie i w kościołku z 4-go wieku Santa Restituta, przytulonym do katedry i z nią połączonym. Pod antycznymi kolumnami i nad mozaikami rzymskimi — wszędzie pochylone w modlitwie staruszki.

Ta przysłowiowa pobożność Neapolu sprawia jednak wzruszającą niespodziankę. (Cóż się tu dziać musi w dniach 19-go września i 16 grudnia, podczas procesji z ampułką wrzącej krwi św. Januarego!).

O zmroku podczas nabożeństwa kościoły zapełniają się mężczyznami, często bardzo skręcającymi z ulicy, by się przeżegnać przed Madonną.

Wchodząc do brudnej, wąskiej „trattorii", gdzie w głębi złoci się obrazek Madonny za czerwoną lampką, Neapolitańczyk przeżegna się znowu.

A ileż uroku ma taka zadymiona restauracyjka, gdzie tęga i pięknooka jejmość nakrywa stół tak niesamowicie brudną serwetą, stawia przed gościem szklany dzbanek, czy karafkę wody (pić trzeba wprost z tego dzbanka!), potem tak ogromną porcję „pasta ascinty", makaronu z sosem i usypaną górą parmezanu i to z tak serdecznym, macierzyńskim: „Buon appetito!"...

O szafirowym zmroku Neapol piękniej e i piękniej e z każdym krokiem w stronę portu Castello dell'Ovo, stary zamek o barwie terrakoty w różowej mgle zachodu spłonął na szafirze morza z ostatnimi promieniami i oto czernieje basztami na ciemnym błękicie nieba.

Na via Partenope teraz widzę, że Neapol jest jedyny i nieporównany, a najpiękniejsze widoki z pinią i kaktusami kłamały.

W porcie od amfiteatralnie rozsianych świateł brzegu odpływa ostatni dzisiaj statek na Capri. Żegnają go śpiewem siedzący nad wodą żołnierze, ci sami, którzy rano będą tak milczeli na ulicach. I ten sam Neapol, pełen szmerów, dźwięków, melodyj rozczaruje kogoś znowu rankiem, zaspany, martwy i... brzydki.

H. B.

SZYBKA KARA ZA PODBURZANIE.



Sądy francuskie urzędują niemal bez przerwy, rozpatrując sprawy aresztowanych agitatorów, którzy nawoływali do strajku powszechnego. Wyroki są ogłaszane bez zwłoki.

Mieszkaniec Barcelony
uważany jest za szczęśliwca
jeżeli uda mu się zdobyć kromkę chleba

Barcelona tonie w ciemnościach. I nie tylko gdy przeciągłe wycie syren zwiastuje nalot samolotów „nieprzyjacielskich". Jak podaje „Paris Soir" w ogóle nie zapala się latarni ulicznych, a dopływ prądu do mieszkań prywatnych i lokali publicznych jest tak słaby, że o czytaniu wieczorem nie ma mowy.

Toteż po zachodzie słońca kawiarnie zapełniają się rannymi, żołnierzami, przybyłymi z frontu, robotnikami, matkami i żonami, spragnionymi wieści o najbliższych. W kawiarni również panuje półmrok i na wynędzniałe, zmizerowane twarze kładą się cienie bólu i rozpaczy.

Bo zapasy żywności wyczerpały się już dawno, sklepy spożywcze świecą pustkami. Ludność cywilna skazana jest na śmierć głodową. Mieszkaniec Barcelony, któremu uda się zdobyć kromkę chleba lub garść owoców, uważany jest za szczęśliwca. Większość rodzin musi zadowalać się jednym posiłkiem dziennie, złożonym z pomidorów lub fasoli, gotowanej w wodzie, bez tłuszczu i kawałka chleba (150 gr. na osobę, wydawane są trzy razy w tygodniu).

Rząd rekwiruje wszystko. Nie tylko mięso, lecz wino i sól. Toteż treścią rozmów w kawiarniach są przeważnie sposoby zdobywania żywności...

Czerwoni władcy Hiszpanii w każdym widzą wroga. Najdrobniejsza skarga, najcichsze westchnienie prowadzi do więzienia. Nikt głośno nie narzeka, żołnierz idzie do ataku głodny, zniechęcony, zmęczony, a w długich kolejkach kobiet, czekających godzinami na otwarcie jatek, panuje grobowe milczenie.

Wiadomo zresztą, że mięsa nie starczy dla wszystkich. Wiadomo, że dantejskie sceny dziać się będą przed jatkami. I że w walce o zdobycie 125 gr. mięsa na osobę zwyciężą ci, którzy zawczasu zajmą miejsce w kolejce

Codziennie setki ludzi zapada na głodową gorączkę, ale w dancingach barcelońskich pełno. Tańcem usiłuje się oszukać głód. Tańczy się w mrocznej sali.

Większość kobiet w ogóle w nocy nie wraca do domów. Z nadejściem mroku przychodzą do poczekalni kolejki podziemnej i na ziemi rozkładają sienniki. Śpią pokotem, jedna koło drugiej. Śpią zmęczone, głodne, zobojętniałe na wszystko.

Barcelona znajduje się u kresu wytrzymałości i sił. Oszczędza się węgiel, benzynę, oszczędza produkty, z wyjątkiem istnień ludzkich.

Barcelona jest wyczerpana doszczętnie.

Anna Borowikowa

Pożądanie
(Uroczysko)

Powieść 31

Rezygnacja automobilisty.



Achilles Varzi, znakomity automobilista włoski, który odniósł szereg zwycięstw w zawodach międzynarodowych postanowił wycofać się z czynnego udziału w imprezach samochodowych.

— Tak jest, chciałem — odrzekł Krzysztof.

— Za dużo pan myśli o tym — rzekł serdecznie notariusz — jest pan młody...

— Czy pan mi życzy długiego życia, panie szanowny? — przerwał łagodnie Krzysztof.

— Ja — w istocie — zamilkł zmieszany.

— Pośpieszmy się, proszę pana o to. Sam nie wiem czemu, ale... Nie wiadomo co stoi tam, za drzwiami. Otóż rzeczywiście, gdy pisałem do pana, chciałem porobić tylko niektóre zmiany. Ale od tego czasu zaszły pewne okoliczności — i dziś chcę napisać zupełnie nowy testament.

— Dobrze — rzekł rejent — jestem gotów.

— Powiem panu w skróceniu czego pragnę, a pan będzie pisał i układał od razu tak, żeby to było prawne i formalne, prawda? A potem podpiszę się przy świadkach; mój administrator czeka. Myśli mam jasne, ale nie jestem, nie, nie jestem w stanie zapuszczać się we wszystkie szczegóły.

— Ależ dobrze, dobrze — przytakiwał rejent i pióro jego pobiegło już po papierze.

— A więc mówił gorączkowo Krzysztof — niniejszym zapisuję dobra Rusznice Towarzystwu Opieki nad ofiarami wojny. I Latarni dla ociemniałych wojskowych, dla urządzenia tu schroniska dla inwalidów i sierot poległych wojskowych, lub spieniężenia tychże dóbr, wedle uznania wyżej wymienionych instytucji.

Umilkł zdyszany, słuchając odgłosu pióra; po chwili znów począł mówić:

— Lasy w Hłuszczu — pan ma dokładny obszar, wymieniony w tamtym testamencie...

— Tak, tak, — potwierdził rejent.

— Zapisuję również tym dwom instytucjom. Pozostałą zaś ziemię przeznaczam do podziału pomiędzy moich ordynariuszy i służbę folwarczną. Oto jest ich spis — wyciągnął z bocznej kieszeni — imiona i nazwiska i ilość dziesięcin przeznaczona dla każdego.

Tutaj notariusz przestał pisać i popatrzył z pewnym zdziwieniem na mówiącego. Więc tylko zapisy na cele społeczne, a gdzież żona, gdzież brat?

— Nie wiem czy Urząd Ziemski zaakceptuje ten podział — rzekł przebiegając oczami kartkę — pan wie, takie są teraz ograniczenia.

— Ale przecież to darowizna. Więc nie mam prawa obdarzać swą własnością kogo chcę? — wybuchnął rozżalony.

— Ależ nie, ja sądzę że to się da zrobić. Tylko muszę wstawić zastrzeżenie: zgodnie z ustawami.

— Dwa domy w Jabłonówce przy ulicy Glinianej — pan je tam ma wymienione, prawda — zapisuję również tym dwom instytucjom. Zaś dom przy ulicy Mikołajewskiej...

— Obecnie Stefana Batorego — pośpieszył usłużnie rejent.

— Tak jest, z przyległymi czterema morgami sadu, zapisuję gospodyni naszej, pani Weronice... Weronice...

Rejent chrząknął. Pominięcie najbliższej rodziny, a taki piękny dar dla gospodyni... Przeczuwał jakąś tajemnicę; przez sekundę chciał zapytać, przypomnieć, ale powstrzymał się. A zresztą stary człowiek nie zwykł się już dziwić niczemu. Tyle widział w swym życiu żółtych chorych twarzy, na których śmierć położyła już była maskę Hipokratesa, a które dyktowały najdziwaczniejsze ostatnie wole. Był obecny, gdy stary pociotek Krzysztofa zapisywał majątek większy niż Rusznice i Hłuszcze, dziewce od trzody chlewnej — z którą nie łączyły go żadne bliższe stosunki — której nie znał prawie — a tylko dlatego by uczynić na złość dalszej rodzinie. Więc i teraz zamilczał, zapytał tylko nie odrywając oczu od pisania:

— Weronice... jak nazwisko?

— Nie pamiętam — zakłopotał się Krzysztof — pan będzie łaskaw zadzwonić.

Wszedł Józik. Krzysztof zwrócił się ku niemu.

— Powiedz prędko, jakie jest nazwisko pani Weroniki?

— Gospodyni? Musi Paszko — odrzekł chłopak.

— Ach, tak, prawda, Paszko. Zapomniałem, głowa mi dziwnie ciąży.

— Czy to panna? — zapytał pisząc Kreczumowicz.

— Jakto? — zdziwił się Krzysztof.

— Ja pytam o stan cywilny — poprawił skromnie rejent.

— Chyba że tak. Józik nie wiesz, czy ona jest zamężna, czy nie?

— Miała kiedyścik męża, czy narzeczonego, ale gadają, że uciekł od niej aż do Ameryki.

— Ale ślubu z nim nie brała? — zapytał notariusz.

— O, nie, ślubu to musi nie.

— A więc pannie Weronice Paszko. Dobrze, możesz już odejść. Panie Krzysztofie — rzekł po wyjściu Józika — ja pytam ze względów prawnych: czy żona pańska otrzyma swoją część w gotówce?

— Ja nie mam żony, panie Kreczumowicz — rzekł spokojnie Krzysztof.

— Rozwodzą się? — zdumiał się nowinie — a więc w takim razie zapis jest w porządku.

— To jeszcze nie koniec, panie rejencie — zaczął znów Krzysztof — wszystkie ruchomości, srebra, biżuterie, obrazy, których spis mam osobno i zaraz go panu przedstawię — przeznaczam.

Umilkł. Rejent nie zwrócił na to uwagi. Pióro biegało po papierze. Po chwili spojrzał i zauważył, że siedzący obok, dziwnie jakoś zwiesił głowę.

— Panie Krzysztofie, co panu? — zapytał.

— Jest mi słabo... tak jakoś słabo. Chciałbym spać... — wyszeptał Krzysztof.

Rejent podniósł się, ujął go za ramiona, spojrzał w twarz. Potem zadzwonił gwałtownie.

— Pan zasłabł! wołaj panią! pana! pana Przemysława! Bielawskiego! — krzyknął na Józika.

Chłopak spojrzał na dziedzica i stanął bez ruchu. W tej chwili ukazał się Bielawski, który na życzenie dziedzica czekał w jadalni.

— Co się stało?

— Dyktował mi — pisałem — i nagle jakby omdlał — jąkał przerażony rejent.

Twarz Krzysztofa była spokojna, niby uśpiona, ale gdy Bielawski wsłuchał się w ledwo dosłyszalny oddech, pobladł.

— Józik, musimy pana położyć — rozkazał. — I natychmiast po doktora!

— I po księdza — wyjąkał przerażony chłopak.

Ułożyli go na sofie.

— Moje konie stoją przed gankiem, to będzie prędzej — zauważył rejent.

Zebrał swe papiery i wyszedł za Józikiem. Wiedział dobrze, że nie jest już potrzebny. W drzwiach spotkał się z Weroniką i drgnął na widok jej twarzy. Była po prostu sina.

— Co się stało? — zapytała bezdźwięcznym głosem.

— Pan Krzysztof zasłabł — bardzo! Niech pani robi co można... Jedziemy po doktora, po księdza — odkrzyknął.

Weszła i oparła się o drzwi. Jednocześnie z nią wbiegły dziewczęta, które już coś zasłyszały. Stanęły płacząc i zawodząc. Bielawski wołał ku niej. Przemogła się — jak przez sen podawała eter, ocet, walerianę.

— Pani! gdzie pani! — łkała Handzia.

— Gdzie pan Przemysław? Czy już wyjechał — wołał Bielawski.

— Tak, tak. Nie chciał czekać, mówił że wstąpi do Łaniewic.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W tych dniach odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budującą się halę targową na Żoliborzu przy ul. Marymonckiej róg Stołecznej. Nowowznoszona hala ma za zadanie obsługę aprowizacyjną następujących dzielnic: Żoliborza, Marymontu, Bielan, Kolonii im. Kościuszki i północnej części Powązek, a więc terenu obejmującego przeszło 50 tysięcy mieszkańców. Budująca się hala na Żoliborzu jest pierwszą od trzydziestu lat halą rejonową w Warszawie nowoczesnego typu. Hala powstaje obok targowiska otwartego, uruchomionego w 1934 r. jako pierwszy etap urządzenia punktu aprowizacyjnego dla obsugi mieszkańców dzielnicy Żoliborza. Budynek handlowy obejmuje trzy kondygnacje. Podziemia przeznaczone są na pomieszczenia chłodnicze i boksy piwniczne dla przechowywania towarów oraz pomieszczeń P.L.G. Parter obejmie urządzenia dla handlu: jatki mięsne, sklepy, baseny rybne, stragany warzywne itd. — w ogólnej ilości 80 pomieszczeń. Na pierwszym piętrze umieszczone będą: kancelaria hali oraz pomieszczenia gospodarcze. Hala będzie wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia techniczne: chłodnie, dźwigi elektryczne, centralne ogrzewanie itp. Ogólny koszt budowy wyniesie 600 tysięcy złotych. Ukończenie budowy przewidziane jest w końcu 1939 roku.

* * *

Warszawski Wydzia Powiatowy wykonał w bieżącym sezonie kilka poważnych robót drogowych i mostowych. Wykonano most żelbetowy na Wkrze w Pomiechówku. Na ukończeniu są roboty przy budowie drugiego mostu żelbetowego na Świdrze na trakcie lwowskim. Ukończono całkowicie przebudowę szlaku drogowego Warszawa — Jabłonna — Nowy Dwór — Modlin po prawej stronie Wisły. Obecnie Wisła w dolnym swym biegu uzbrojona jest aż po Modlin po obydwu stronach w nowocześnie urządzone drogi. Poza tym w toku są roboty na trakcie poznańskim w kierunku na Łódź.

* * *

W ostatnich dniach listopada ruszyły pierwsze wozy tramwajowe nową trasą: od Pl. Krasińskich przez ul. Bonifraterską i wiadukt na Żoliborzu. W związku z przebiciem bramy przez skrzydło gmachu sądu obecnie porządkowane są górne kondygnacje gmachu nad bramą i układane chodniki po obu stronach jezdni. Po przeprowadzonych zmianach ogromnie zyskał Pl. Krasińskich. Odnosi się wrażenie, że jest on teraz znacznie większy. Zabytkową studnię od wylotu ul. Długiej przeniesiono na inne miejsce — obecnie znajduje się ona w pobliżu bramy przepustowej. Poza tym przeprowadzono pewne korekty skwerów i zieleńców. Na wiosnę, kiedy zostaną urządzone trawniki i usunięte ślady robót Pl. Krasińskich zabłyśnie w całej swej okazałości.

Krateczki.

„NERWOWY LOKATOR“

Gospodarz w opałach.

Jeszcze tydzień, jeszcze dwa i krawcy zaczną radośnie zacierać rączki. Nadchodzi bowiem „wielki“ sezon w krawiectwie. Każdy „szanujący się“ pan, bez względu na to czy jest panem czy też nie, zacznie konkretnie rozwiązywać problem nowego ubranka. Gdy bowiem nadchodzą święta i zbliża się karnawał, ludzie zaczynają myśleć o przyodziewku. Kwestia nowego ubrania nie jest kwestią łatwą. Można znaleźć ostatecznie towar na kredyt, ale sprzedawca towaru nie dodaje do niego krawca. Można znaleźć krawca na kredyt, ale krawiec — nie doda towaru. Każdy z tych przedstawicieli swojej specjalności zechce ryzykować albo towar, albo robociznę, ale nie zechce ryzykować jednego i drugiego naraz. Cała sztuka polega więc na tym, aby wytrzasnąć kredyt i u dostawcy materiału i u krawca. Gdy to zagadnienie jest rozwiązane, zaczyna się wybieranie „fasonu“, a jeszcze przed tym problemat, jakie właściwie ubranie jest nam „bardziej“ potrzebne. O tej porze roku okazuje się bowiem, że są potrzebne „właściwie“ trzy ubrania: ubranie „do roboty“, czyli jakieś szaro - bure, z mocnego i „nie świecącego się“ po kilku tygodniach materiału; ubranie „świąteczne“ a więc ciemne, zwane pospolicie „wyzitowym“, gdyż odbywa się w nim wszystkie nudne rodzinne i „oficjalne“ wizyty, i wreszcie niezbędny, zdaje się, frak względnie smoking. Smoking lub frak posiada niemal każdy człowiek (ze ślubu?). Ale niemal każdy człowiek już dawno z niego wyrósł i co karnawał stwierdza, że absolutnie więcej w nim chodzić nie może.

I oto powstaje groźne zagadnienie: jeżeli człowiek posiada możność zafundowania sobie tylko jednego ubrania, na jakie ma się zdecydować, kiedy każde z nich zdaje się być jednako niezbędne.

I tu właśnie jest pole do rewolucji w męskim stroju. I tu właśnie znajdujemy do zgryzienia orzech, wewnątrz którego znajduje się rewelacyjne rozwiązanie kwestii finansowo - ubraniowej. Musi być wynalezione ubranie, które będzie „trójubraniem“! W tym tkwi klucz do rozwiązania zagadki. Nie jestem specem od męskiej krawieczyzny, nigdy nie kroiłem, nie przymierzałem i nie prasowałem ani kawałeczka spodni, ale genialną intuicją potężnego rozumu zaczynam już przenikać mroki tajemnicy.

Na „Dwój-ubranie“ już właściwie wpadłem. Pomysł prosty, jak wszystkie genialne pomysły. Otóż w swoim czasie były modne palta „dwustronne“. Z jednej strony było palto, powiedzmy, szare, a po wywróceniu go na drugą stronę można było nosić palto w kratkę. Tak samo można zrobić z ubraniem. Z jednej strony będzie ubranie szare, „robocze“, z drugiej zaś ciemne, granatowe czy czarne, służące do wizyt. Przecież są materiały, w których lewa strona różni się wybitnie od prawej. Należy więc produkować odpowiednio „dwustronne“ materiały a zagadnienie będzie rozwiązane. Chodzi jeszcze tylko o to, aby móc z takiego dwustronnego ubrania wykombinować trzystronne, przy czym ową trzecią stroną musi być frak. I tu już widzę, już zarysowuje mi się genialny pomysł. Oto oprócz normalnego dwustronnego ubrania krawiec dorobi nam jeszcze części dodatkowe, mianowicie ogony i klapy. I gdy robocze ubranie wywrócimy na drugą, czarną, wizytową stronę, doczepiamy tylko dwa ogonki i dwie jedwabne klapy i mamy gotowy frak. Zresztą już czas, aby modę męską zrewolucjonizować i umówić się, że fraki nie muszą być wyłącznie czarne, lecz mogą być także kolorowe, dzięki czemu dwustronne ubranie nie będzie musiało mieć po drugiej stronie wyłącznie czarnego koloru, odpowiedniego dziś na frak, lecz będzie mogło być granatowe, czy niebieskie i takiż fraczek będzie paradował po balowej sali.

Chętnym krawcom służę bliższymi szczegółami technicznymi za minimalną opłatą.

LOKATOR.

Antoni Woź, lokator domu Stanisława Laskiego, nie płacił komornego. Gdy Laski zaczął się energicznie domagać o zaległą należność i grozić eksmisją, Woź „zdenerwował się“ i pobił Laskiego.

Krótka ta historia skończyła się wyrokiem sądowym, skazującym Antoniego Wozia na dwa tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

Jedenastu murarzy zatruło się gulaszem.

Z Rzeszowa donoszą:

Jedenastu murarzy, pracujących przy budowie bloków robotniczych T.O.R., stołujący się w kantynie robotniczej, ulegli zatruciu po spożyciu jakiejś potrawy. Dzięki jednakowoż interwencji lekarza nie było śmiertelnego wypadku.

Z miejsca wszczęto dochodzenia, które ustaliły, iż przyczyną zachorowania było spożycie nieświeżego gulaszu, podanego przez nadzorczynię kantyny, Kazimierę Miller. Ponadto ustalono, iż służąca zwróciła Millerowej uwagę, że potrawa ta jest zepsuta. Skutkiem tego prokuratura wygotowała przeciw Millerowej akt oskarżenia i odpowiadała ona obecnie przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie. Jednakowoż z powodu niejawienia się świadków, rozprawę odroczono. Wyrok w sprawie tej oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem.

—ooo—

Nie zapominaj o tych, którym zabrakło pracy i chleba

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Ciekawy wyrok w procesie o wyłudzenie pod przyrzeczeniem małżeństwa

Ze Lwowa donoszą:

Olbrzymią sensację w kołach prawniczych wywołał wyrok w procesie o wyłudzenie pod przyrzeczeniem małżeństwa. — Sprawa na pozór błaha: Służąca Antonina Mykietnik wniosła przed pewnym czasem doniesienie na niejakiego Mikołaja Bałe, oskarżając go o wyłudzenie od niej 150 złotych pod przyrzeczeniem małżeństwa. Na skutek tego doniesienia, po przeprowadzeniu dochodzeń, wygotowano przeciw Bale akt oskarżenia.

Wczoraj Bała stanął przed Sądem, a w charakterze świadka przesłuchana została jego eksnarzeczona, Mykietnikówna. — Służąca opisała, w jakich okolicznościach poznała Bałę i podała, że zerwała z nim, ponieważ Bała wziął sobie kochankę.

Na pytanie sędziego, czy wyszłaby za Bałę za mąż, służąca odpowiedziała przecząco. Opierając się na tym, sędzia Sotysik wydał wyrok uniewinniający Bałę, a w motywach swego wyroku zaznaczył, że nie może skazać Bały za wyłudzenie pieniędzy pod przyrzeczeniem małżeństwa, skoro poszkodowana nie ma zamiaru wyjść za oskarżonego za mąż.

Żydzi opuszczają Lidę.

Szereg przedsiębiorstw już zlikwidowano.

LIDA, 6. 12. — Ostatnimi czasy daje się zauważyć w Lidze znaczniejszy odpływ ludności żydowskiej z miasta. Szereg przedsiębiorstw żydowskich uległo likwidacji, zaś właściciele tych przedsiębiorstw zostali pracownikami w pozostałych jeszcze firmach, względnie wraz z rodzinami opuścili Lidę. Jednocześnie liczni właściciele domów — żydzi wyzbywają się posiadanych nieruchomości, przy czym nabywcami tych domów są wyłącznie chrześcijanie. Cena domów, wobec dużej stosunkowo podaży, nie jest wysoka.

W śródmieściu Lidy powstają nowe przedsiębiorstwa chrześcijańskie.

W ciągu jednego tylko miesiąca listopada otwarto w centrum miasta pięć chrześcijańskich sklepów, w najbliższych zaś dniach nastąpi otwarcie kilku nowych dużych magazynów.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 6 GRUDNIA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 „Mam 15 lat“ — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży
15.15 Skrzynka ogólna
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.30 Pieśni fińskie (z okazji święta narodowego Finlandii) — z Krakowa
16.45 Samoobrona Litwy i Białorusi — odczyt — z Wilna
17.00 „Mikołajki radiowe“ — audycja słowno muzyczna (ze Lwowa)
17.30 Z pieśnią po kraju
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla robotników
19.00 Koncert rozrywkowy — z Poznania
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Koncert Towarzystwa Miłośników dawnej Muzyki
22.00 „Pogoda“ —felieton
22.20 Recital fortepianowy
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne
23.05 Wiadomości z Polski (w języku niemieckim)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: fragment z „Ziemi Błogosławionej“ — Pearl'a Buck'a
18.00 O muzyce i muzykach
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

ŚRODA, 7 GRUDNIA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy — solo i w duecie (płyty)
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Nasz koncert — audycja dla młodzieży (pł.)
15.30 Muzyka obiadowa
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 Najczęstsze choroby u dzieci — pogadanka (z Krakowa)
16.35 Recital altówkowy Miecz. Szaleskiego
17.00 Od oddziałów ochotniczych do potężnej armii — odczyt
17.15 Muzyka z płyt
17.50 W przeddzień „Dnia kupca polskiego“ — pogadanka
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa“ — wieczór I „Eutyfron“ — dialog Platona
19.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry i chóru P. R.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Opowieść o Chopinie: „Nokturny“
21.45 „Poezja wieku złotego“
22.00 Utwory Brahmsa — płyty
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości meteorologiczne
23.05 Wiadomości z Polski (w języku angielskim)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.25 Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy — solo i w duecie (płyty)
14.00 Muzyka z płyt
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.15 Muzyka z płyt
18.00 „Poloniści łódzcy przy pracy“ — felieton
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pogadanka aktualna
22.10 Kwartet Konserwatorium
22.45 Wiersze Mariana Piechala — audycja liter.
23.05 Zakończenie audycyj

J. LINNER.

Dramatyczna chwila

W sobotę po południu zamierzałem wyjechać nad morze. Takich, jak ja było bardzo wielu i pociąg był wypchany po brzegi. Tylko cudem zdobyłem siedzące miejsce. Dopiero gdy ulokowałem się jakoś stwierdziłem z przyjemnością że naprzeciw mnie siedzi najpiękniejsza kobieta świata.

Obserwując ją, zauważyłem, że nieznajoma szuka wzrokiem kogoś, kto znajdował się na korytarzu. Musiało jej stamtąd odpowiedzieć spojrzenie, które nie odpowiadało jej życzeniu, wzruszyła bowiem ramionami i z rezygnacją opadła na ławkę. Prawdopodobnie zaproponowała towarzyszowi swoje miejsce, i on odmówił. Nie podobał mi się jednak sposób w jaki spoglądali na mnie moi towarzysze podróży. Wyciągnąłem gazetę i udawałem że czytam. Piękna blondyna, która sądziła, że nie jest obserwowana natychmiast podjęła niemą rozmowę z mężczyzną na korytarzu. Ściągnęła brwi, energicznie potrząsnęła głową i nagle stało się dla mnie jasne, że rozmowa ta dotyczy mnie. Sprawa ta zaczęła mnie intrygować. Udawałem, że coraz bardziej zagłębiam się w lekturze gazety i czekałem na dalszy bieg wypadków. Nagle milczenie przerwał głos nieznajomej. Mówiła po angielsku. Zwróciła się do pana w średnim wieku, który stał na progu przedziału.

— Mówię panu, że tracimy niepotrzebnie czas. Dżek nie zjawił się. Powinniśmy byli wysiąść w Mediolanie i zaniechać wszystkiego.

Było dla mnie jasne, że nieznajoma przypuszcza, iż nie znam angielskiego i znów zajrzałem do gazety. Nieznajoma obrzuciła mnie przelotnym spojrzeniem i dodała:

— Co też uczyni ten biedny człowiek, który o niczym nie ma pojęcia i będzie się zachowywał jak głupiec, bez względu na to jak mu przedstawię całą sprawę. Chcecie mnie do tego zmusić?

— Nie ma pani słuszności — odparł mężczyzna stojący na progu. — Nasza podróż nie mogła wypaść pomyślniej. Przypadek daje nam możliwość dowiedzenia się jak ta sprawa wygląda w rzeczywistości. Postąpimy tak, jak gdyby rzeczywiście Dżek siedział na tym miejscu.

Uniosłem gazetę, aby ukryć moje oszołomienie. Co tu się dzieje? Kim był ten Dżek, którego miejsce zajmowałem. Gdy opanowałem nieco oszołomienie, złożyłem gazetę i obrzuciłem piękną kobietę wzrokiem pełnym zachwytu. Przez sekundę wytrzymała moje spojrzenie, a następnie położyła narzutkę na kolana i rzekła do mężczyzny, stojącego w drzwiach po angielsku:

— A więc szybko. Zgadzam się!

— Będzie lepiej, gdy zaczniemy za Bogherą — odparł mężczyzna. — Pociąg nie zatrzyma się aż do Genui, będziemy wówczas pewni, że nikt nie wsiądzie i nie przeszkodzi nam. Tutaj na korytarzu są tylko nasi ludzie. A ci w przedziale wiedzą przecież co mają robić.

Zrobiło mi się trochę nieprzyjemnie. Gdzie wpadłem? Czy znajduję się wśród gangsterów, którzy udają się na wypoczynek? Pomimo to, gdy pociąg opuścił Bogherę, pozostałem w przedziale i tylko instynktownie rzuciłem spojrzenie na automatyczny hamulec.

Tuż przed Tortoną do przedziału wpadł barczysty mężczyzna i zatrzymał się przed uroczą blondynką. Przedtem odwrócił się do mnie plecami i nastąpił na nogę.

— A więc znalazłem cię w końcu! Chciałaś uciec ode mnie! Ale nie wmawiaj sobie, że to ci przyjdzie z taką łatwością! — wykrzyknął groźnie po włosku.

Pozostali pasażerowie zamienili ze sobą spojrzenia pełne zdumienia i oburzenia.

Blondyna roześmiała się pogardliwie:

— Jesteś szalony! Między nami wszystko się skończyło. Nie nawidzę ciebie.

Zaledwie skończyła zdanie, gdy olbrzym rzucił się na nią i wymierzył jej policzek, słaby wprawdzie, ale policzek. To mnie oburzyło do żywego. Zerwałem się z miejsca, ująłem za kołnierz mężczyznę, który stał jeszcze ciągle odwrócony do mnie plecami i wypchnąłem go z przedziału. Na stępnie zwróciłem się do czterech otaczających mnie mężczyzn i wrzasnąłem:

— Wynosić się! Aby nikt z was nie odważył się bez mego pozwolenia przestąpić próg przedziału!

Ku memu zdumieniu bez oporu opuścili przedział a ja zamknąłem za nimi drzwi i zaciągnąłem firankę.

— Co pan właściwie robi? — zapytała zaniepokojona kobieta.

— Co robię? Czy pani jeszcze tego się nie domyśliła? Zostaję z panią sam na sam aby jej w końcu móc oświadczyć że ją kocham — pochyliłem się nad nią i pocałowałem ją.

Nieznajoma wcale się nie broniła, szepnęła tylko:

— Czy pan zwariował!?

— Brawo, doskonale — rzekł mężczyzna, który poprzednio stał na progu, a obecnie otworzył drzwi i był świadkiem tej sceny, jest to pomysł, który oszałamia, którego publiczność nie spodziewa się!

Wyprostowałem się. Zdawało mi się, że nieznajoma obrzuciła mnie serdecznym spojrzeniem.

— Ma pan rację — rzekła do swego towarzysza. — Nie spodziewałam się tego, ale to jest doskonały pomysł.

— Niech pan mi wybaczy — rzekł starszy pan, zwracając się do mnie — jest pan aktorem, nieprawda? Musieliśmy naszą główną scenę wypróbować w pociągu a nasza męska gwiazda w ostatniej chwili zawiodła. Ale tak będzie dla filmu o wiele lepiej, zmieniam całą scenę.

— Może zrobimy jeszcze jedną próbę? — rzekłem nieśmiało.

— Ależ nie — roześmiała się piękna kobieta, — na teraz wystarczy, ale jeśli pan jedzie do Sant'a Marguerita, to....

— Z panią pojadę na koniec świata — wykrzyknąłem uszczęśliwiony i wycisnąłem pocałunek na jej dłoni.

Życie teatralne w stolicy

„ODROBINA MIŁOŚCI" W „8.15"

„Odrobina miłości" komedia muzyczna wiedeńskiego kompozytora Aschera grana w objeździe po całej Polsce cieszyła się wybitnym powdzeniem. Zespół aktorski dał występ gościnny w teatrze „8.15".

Treść komedii muzycznej lekka, dowcipna, akcja dzieje się na Korsyce. Córka milionera tamtejszego, ekstrawagancka panna zakochała się w słynnym rzeźbiarzu, wrogu małżeństwa. Postanawia go zdobyć dla siebie i podstępem angażuje się jako modelka do rzeźby „Naga prawda". Z rzeźbiarzem mieszka młody malarz. Obydwaj się w niej zakochują. Następuje splot zabawnych powikłań i sytuacyj. W rezultacie — małżeństwo. Muzyka lekka, wypływająca z akcji i ślicznie łącząca się z tekstem opracowanym przez Leopolda Brodzińskiego.

Ina Benita odtwarzająca rolę modelki - -milionerki dała dużo pikanterii i dobrego smaku. Obok niej na pierwszym miejscu postawić wypadnie młodego amanta, znanego dobrze z filmów Włodzimierza Łozińskiego. Gra jego przejawiała przebłyski szczerego talentu. Wojciech Runkowski w roli rzeźbiarza dał świetną rutynę aktorską i duży umiar. Lunia Nesterówna, lekka w tańcu typem nadawała się do roli Fanny. Kapitalnie zagrali swe epizodyczne role pp.: Lesiak (Ferioli) i Dawidowicz (listonosz Amato). Całość widowiska na artystycznym poziomie. c. n.

CIEKAWY ODCZYT.

Z Towarzystwa Przyjaciół Francji w Łodzi donoszą nam, iż w dniu 9 grudnia br. o godz. 20 w sali Gimnazjum Zgromadzenia Kupców w Łodzi, ul. Narutowicza 68, odbędzie się odczyt p. Desfourneaux, profesora Instytutu Francuskiego w Warszawie, pod tytułem „Talleyrand".

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

ZŁOTE GODY JÓZEFA ŚLIWICKIEGO.

Złote gody Józefa Śliwickiego ze sceną i poezją polską były jednym z najwspanialszych świąt naszego teatru. Powiedzmy prawdę: jubilat kształcił w poczuciu piękna całe pokolenia publiczności. A w latach przedwojennych walczył o prawo do życia i miejsce dla poezji na scenie. On wprowadził na deski pierwszej sceny polskiej „Lillę Wenedę", „Balladynę", „Fantazego", „Sen srebrny Salomei" i „Złotą Czaszkę" Słowackiego, „Klątwę" i „Sędziów" Wyspiańskiego. On starał się kult Fredry popularyzować i uczył nie tylko młodszych kolegów, ile muzyki zawiera w sobie piękny wiersz ojca Komedii Polskiej.

Niegdyś w „Mazepie" grał Śliwicki Zbigniewa i był w nim wspaniałą postacią romantyczną, rzeźbiąc mistrzowsko strofy poety. Teraz gra Króla, dając nieskazitelną stylowość i najwytworniejszy gest, a pięknem głosu i melodyjnością dykcji budząc zachwyt i.. zdziwienie. Czemu wielki artysta, tyle jeszcze mający przed sobą ciekawych zadań aktorskich, rezygnuje z systematycznej pracy na pierwszej scenie polskiej, miast być jej wspaniałą ozdobą?

Że kwiatów wieńców, przemówień, hołdów i entuzjazmu było na jubileuszu wiele, o tym mówić nie potrzeba. Warszawa uczciła godnie artystę, z którego musimy być dumni. Artystę, który ideały swego zawodu połączył z ideałami obywatelskimi, tworząc niejako wzór szlachetny dla wielu jeszcze przyszłych pokoleń aktorskich.

L. Brodziński.

15 LAT PRACY DLA SPOŁECZEŃSTWA ŁÓDZKIEGO.

Komunikat Y. M. C. A.

W dniu 8 grudnia br. minie 15 lat pracy Polskiej YMCA na terenie Polski. W poszczególnych Ogniskach Związku urządzone zostaną z tej okazji Uroczystości z bogato urozmaiconym programem w ciągu dnia.

W Ognisku Łódzkim odbędzie się w tym dniu o godz. 18 Obchód, na którego całość złożą się: referat, recytacje, występy chórów YMCA, śpiewy solowe oraz gra na skrzypcach.

Wstęp bezpłatny. Wejście od ul. Traugutta 3 i Moniuszki 4a.

Wzruszający list inwalidy

Ofiarność społeczeństwa łódzkiego nie ma granic. Do nieprzerwanego łańcucha ofiar na budowę ścigacza Okręgu Łódzkiego im. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego dodano mocne ogniwo. Do Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia wpłynął wzruszający list inwalidy wojennego, którego treść krótką, lecz jakże wymowną podajemy in extenso.

„Jestem stu procentowym inwalidą wojennym i postanowiłem złożyć ofiarę na F. O. M. tj. Ścigacza w wysokości złotych 80-ciu. Dnia 1. 12. wpłaciłem na konto F.O.M. 42008 złotych 20.— i będę wpłacał przez cześć miesięcy tj. do czerwca przyszłego roku po 10 złotych miesięcznie. Niech moja ofiara będzie symbolem szczęścia, aby miasto Łódź ofiarowało nie tylko jeden ścigacz Państwu Polskiemu, ale co najmniej trzy. Jako były żołnierz rozumiem, że gwarancją granic Rzeczypospolitej jest tylko Jej silne dozbrojenie jak na morzu tak i na lądzie.

B. Głowacki.

Hojna ofiara

Przemysłowiec p. Robert Schweikert jr. i zadeklarował niezależnie od normalnych swoich świadczeń specjalną dodatkową jednorazową ofiarę w wysokości złotych 6.000 — z życzeniem, aby suma ta zużyta była na ulżenie niedoli dziatwy bezrobotnych rodziców, w drodze przelania do Tow. „Opieka" Oddział w Łodzi działającą pod wysokim patronatem pani Marszałkowej A. Piłsudskiej na uruchomienie i prowadzenie do końca bieżącego roku szkolnego nowej świetlicy dla 150 dzieci rodziców bezrobotnych.

Dzień katolicki w Błoniu łęczyckim.

W dniu 4 bm staraniem Dekanalnej Akcji Katolickiej w Łęczycy odbył się „Dzień Katolicki" w Błoniu, poświęcony zagadnieniom apostolstwa świeckich w parafii. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. Mieczysław Rzadkowski, kazanie n. t. **„Rola i zadania katolików świeckich w dzisiejszych czasach" wypowiedział ks. kan. Stanisław Nowicki.**

Bezpośrednio po nabożeństwie w Domu parafialnym odbyło się zebranie. Obrady otworzył ks. proboszcz M. Rzadkowski, który w treściwych słowach podkreślił znaczenie dni katolickich, których celem jest pogłębienie uświadomienia katolickiego wśród wiernych w dziedzinie zagadnień apostolstwa świeckich.

Zasadniczy referat n. t. „Hasła Akcji Katolickiej na rok bieżący: „Realizacja uchwał Synodu Plenarnego" wypowiedział ks. kan. Stanisław Nowicki. O aktualizacji życia katolickiego wsi mówił p. W. Bryś. Społeczne zagadnienia wsi omówił p. W. Kuleczko. Po wyczerpujących dyskusjach zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego „Boże coś Polskę".

Po zebraniu parafialnym odbyła się konferencja kierownictw Stowarzyszeń AK i pomocniczych AK na której powołano Parafialny Zarząd Akcji Katolickiej.

Nieużytki i ich zalesianie w powiecie łódzkim.

Chociaż na powiecie łódzkim, w porównaniu z innymi powiatami naszego województwa pozostało stosunkowo niewiele nieużytków, bo zaledwie około 500 ha, tym niemniej Wydział Powiatowy w Łodzi troszczy się poważnie o coroczne ich zmniejszanie, aż do zupełnej likwidacji.

W roku bieżącym przeprowadzono na całym powiecie ścisłą inwentaryzację nieużytków co wpłynęło na szczegółowe zorientowanie się odnośnie do ich rozmieszczenia i typu.

Największe kompleksy nieużytków piaszczystych znajdują się w gminach: Lućmierz, Czarnocin i Rąbień oraz pod Aleksandrowem na gruntach miejskich.

Nie dysponując zbyt wielkimi funduszami na te cele, Wydział Powiatpwy dąży do jak najekonomiczniejszego rozwiązania tej akcji, organizując i prowadząc własne szkółki-sadzonek sosny, które następnie przydziela bezpłatnie poszczególnym gospodarstwom według planu, mającym na celu ześrodkowanie całej akcji w danym roku w określonym rejonie.

W roku 1938 zalesiono ogółem około 44 ha nieużytków, z czego około 35 ha w gminie Lućmierz i 9 ha w gminie Puczniew. Na 30 ha dostarczono 600 tysięcy sadzonek sosny bezpłatnie gospodarzom. Sadzongi przyjęły się dobrze.

Niezależnie od tego Wydział Powiatowy założył 37 arów nowych szkółek sosny na terenach nadleśnictw państwowych lub w prywatnych majątkach leśnych, znajdujących się na terenie powiatu. Wyprodukowane sadzonki użyte będą do zalesień na wiosnę r. 1939.

Rozstrzygnięcie konkursu pt. „Dziecko w fotografii"

Stowarzyszenie Uczestników Walki o Szkołę Polską w porozumieniu z Komitetem Kongresu Dziecka ogłosiło konkurs na temat „Dziecko w fotografii".

Obecnie nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu. Jury, do którego wchodzili pp. inż. Marian Dederko, dyr. Stanisław Dąbrowski, prof. Jan A. Neuman, dyr. Witold Suchodolski, oraz Józef Włodarski miała do rozporządzenia 14 nagród. Rozdzielono je w sposób następujący:

Siedem nagród Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską, na ogólną sumę 300 zł: I nagroda — zł 100 Edward Hartwig (Lublin) — za pracę pt. „Zaduma", II nagroda — po zł 50, dr Artur Dortorł (Stanisławów) — za pracę pt. „Dzieci za szybą", prof. Wilfryd Gerhardt (Warszawa), III nagroda po zł 25 Franciszek Bielak (Warszawa) — za pracę pt. „Ostrożnie", W. M. Ludwik (Katowice) — za pracę pt. „Ciekawość", Jerzy Miezrski (Zielonka p. W-wa) — za pracę pt. „Przy czytaniu", F. Olesińska (Warszawa) — za pracę pt. „Bobuś i burza".

Nagroda firmy „Kodak" — aparat fotograficzny Kodak Vollenda 620 — Karol Hołowiński (Bitków, woj. stanisławowskie) — za pracę pt. „Małe kwiaciarki".

2 nagrody firmy „Foton" — materiały fotograficzne ogólnej wartości 50 (po 25 zł każda): Henryk Gawrocki (Ostrów Wlkp.) za pracę pt. „Wesoła trójka", podchor. Roman Jakubski (Warszawa) — za pracę pt. „Tatuś idzie".

4 nagrody firmy „Alfa" — materiały fotograficzne, ogólnej wartości 100 zł (po 25 zł każda): Kpt. Marian Borzemski (Lwów) — za pracę pt. „Ala I", Aleksander Minorski (Warszawa) — za pracę pt. „Ulicznik z Czerniakowa", Leonard Nowakowski (Pińsk) — za pracę pt.: „Gimnastyka własnego systemu".

POZNAJ SZWAJCARIĘ KASZUBSKĄ!

We wtorek, dnia 6 bm. zostanie otwarta w Ognisku Łódzkim Polskiej YMCA wystawa, poświęcona Szwajcarii Kaszubskiej.

Na całość pokazu złożą się: obrazy i fotografie, hafty i ceramika (okazy zabytkowe i wyroby warsztatów Maissnera w Kartuzach), mapy, książki, ciekawie potraktowane tabele statystyczne prace artystów malarzy: Dunin-Marcinkiewicza oraz Wierusza-Kowalskiego. Trzech malarzy: Cywiński, Smosarski i Wysocki wykonało olbrzymią w rozmiarach mapę Szwajcarii Kaszubskiej.

Wysoki poziom skomponowania wystawy oraz wielka ilość rzadkich, mało spotykanych eksponatów niewątpliwie zainteresuje kulturalne sfery naszego miasta.

Wystawa czynna będzie do dnia 9 bm. codziennie od godz. 10—22. Wstęp bezpłatny. Wejście od ulicy Moniuszki 4a.

Nowi działacze radiowi na terenie powiatów

W lokalu ogniska podoficerskiego zakończony został tygodniowy kurs przysposobienia radiowego, zorganizowanego przez wojewódzki komitet radiofonizacji kraju w Łodzi dla 16-tu przedstawicieli z terenu wszystkich powiatów województwa łódzkiego.

Na kursie tym poza wykładami teoretycznymi uczestnicy zapoznali się z budową odbiorników detektorowych, ze sposobem zakładania anten i uziemienia oraz odbyli praktykę w kierunku usuwania wszystkich możliwych defektów, jakie mogą wystąpić w sprzęcie radiowym używanym na wsi. Na kursie zatem chodziło nie tylko o uświadomienie uczestników w kierunku radiofonizowania wsi i miasteczek, ale również i o to, aby absolwenci kursu mogli w terenie nieść skuteczną pomoc radiosłuchaczom, którzy tej pomocy na dalekiej prowincji byli pozbawieni.

Wręczając zaświadczenie z ukończenia kursu przedstawicielom powiatów prezes wojewódzkiego komitetu radiofonizacji kraju prok. Stefan Szmidt podkreślił, że dopiero praktyka w terenie i wyniki pracy dać im mogą dyplom instruktora radiowego, który każdy z nich może zdobyć, po wylegitymowaniu się zradiofonizowaniem jednej ze wsi na terenie powiatu.

Warto zaznaczyć, że uczestnicy kursu w czasie swego pobytu w Łodzi zwiedzili wszystkie muzea łódzkie, teatr, kino oraz Rozgłośnię Łódzką Polskiego Radia.

Należy przypuszczać, że nowi działacze radiowi na terenie powiatów przyczynią się do przyśpieszenia tempa zradiofonizowania całego województwa łódzkiego.

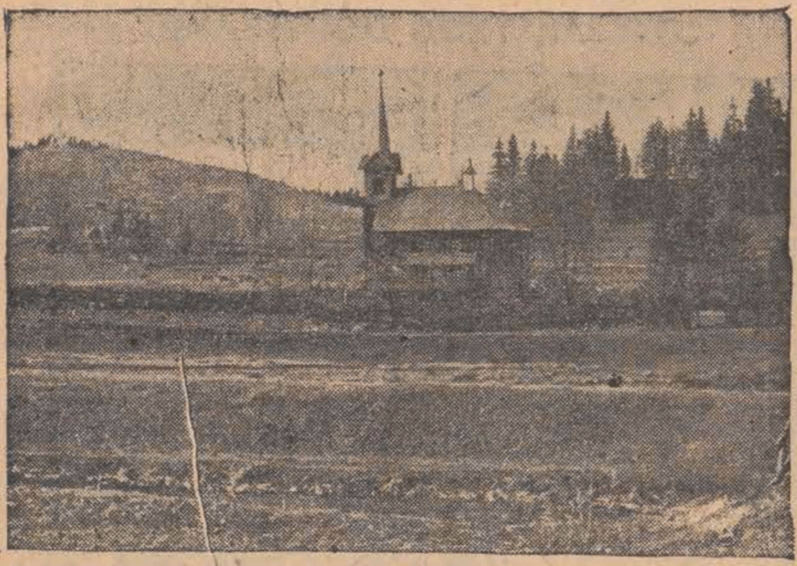
Za miesiąc konkurs pracy fryzjerów.

b) Zapowiedziany na dzień 8 grudnia rb. konkurs pracy fryzjerów damskich i męskich organizowany przez Związek Zawodowy Pracowników i Pracownic Fryzjerskich w Łodzi — odbędzie się w terminie późniejszym. a mianowicie w dniu 6 stycznia 1939 r. Przesunięcie terminu nastąpiło ze względu na liczbę zgłoszonych uczestników i wynikającą stąd konieczność przygotowania większej sali — terenu pracy konkursowej.

Konkurs odbędzie się w sali Straży Ogniowej przy ul. 11 Listopada 4, przy czym nagrody dla zdobywców pierwszych miejsc wynoszą: w konkurencji damskiej — I nagroda 100 zł., II — 80 zł., III — 60 zł., IV — 40 zł. V— 20 zł.; w konkurencji męskiej: I nagroda — 80 zł., II — 65 zł., III — 50 zł., IV— 35 zł., V — 20 zł. Poza tym zwycięzcy otrzymają dyplomy oraz medale pamiątkowe.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

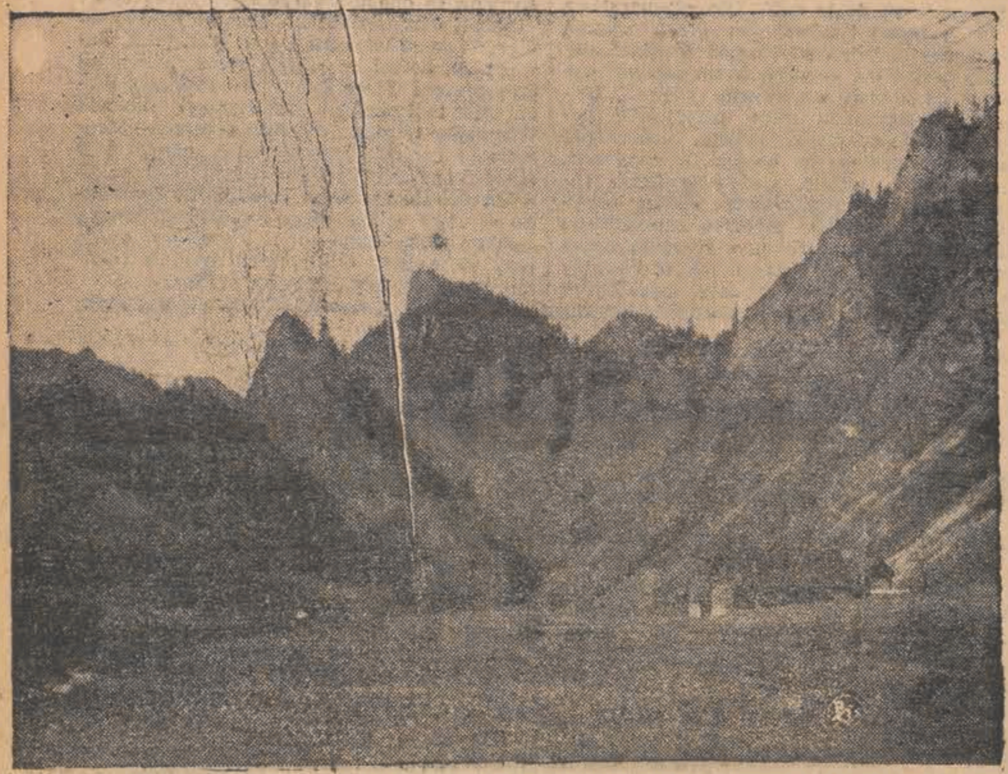
Kościółek w Jaworzynie.



leży na wysokości ponad 1000 m nad poziom morza.

—oOo—

PIĘKNA PARTIA PIENIN.



odzyskanych przez Polskę od Czechosłowacji.

—oOo—

Góral orawski.



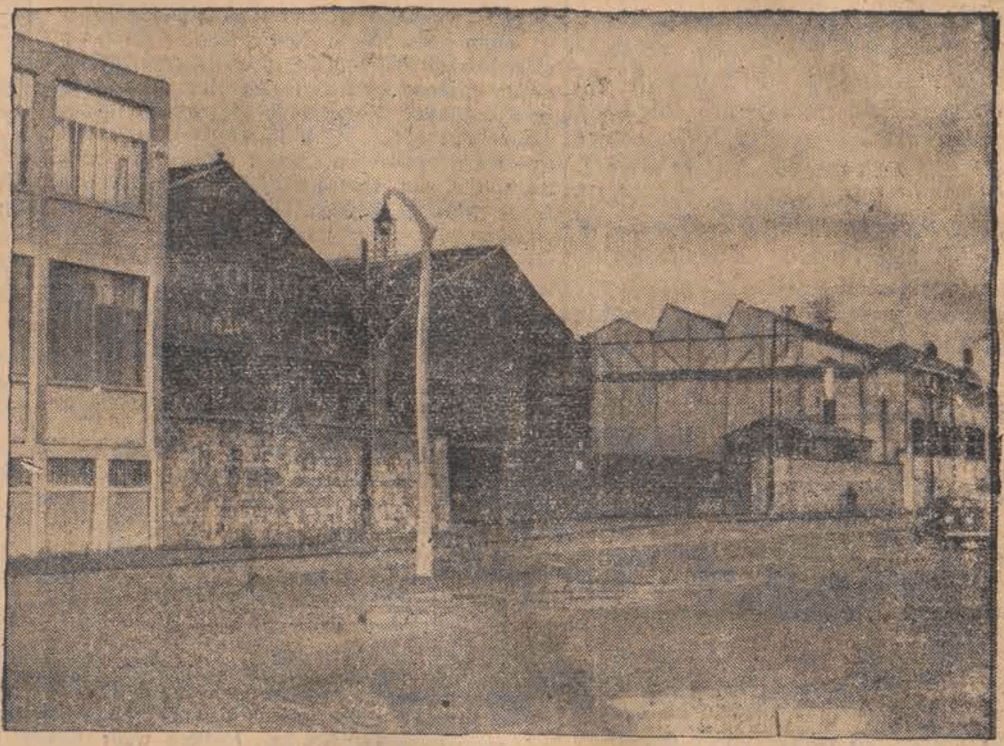
ze wsi Głodówka.

Nowe dyrektor brytyjskiego lotnictwa.



Walter Leslie Runciman, syn lorda Runcimana został dyrektorem zjednoczonych brytyjskich linii komunikacji powietrznej.

Lokaut w odpowiedzi na strajk powszechny.



Większa część fabryk we Francji w których za premierostwa Bluma usadowili się komuniści ogłosiła w odpowiedzi na ostatni strajk lokaut, zamykając zupełnie swe zakłady. Obecnie przystąpiono do ponownego indywidualnego przyjmowania robotników, ponieważ wskutek proklamowania strajku powszechnego poprzednia umowa zbiorowa wygasła.

Żydowski obszar kolonizacyjny w Gujanie.



Budowa drogi przez las tropikalny w brytyjskiej Gujanie, gdzie Żydzi mają otrzymać prawo osiedlania się.

Zbiórka na gwiazdkę
dla dzieci bezrobotnych

W całym kraju odbyła się zbiórka uliczna i w lokalach pod hasłem: „Na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych". Zgodnie z tradycją, w zbiórce na terenie stolicy wystąpili w roli kwestarzy członkowie rządu, dostojnicy państwowi, oraz wybitni i znani aktorzy.



Minister Komunikacji płk. Ulrych w czasie kwesty w hali dworca Głównego.



Minister Opieki Społecznej Kościałkowski w roli kwestarza na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.



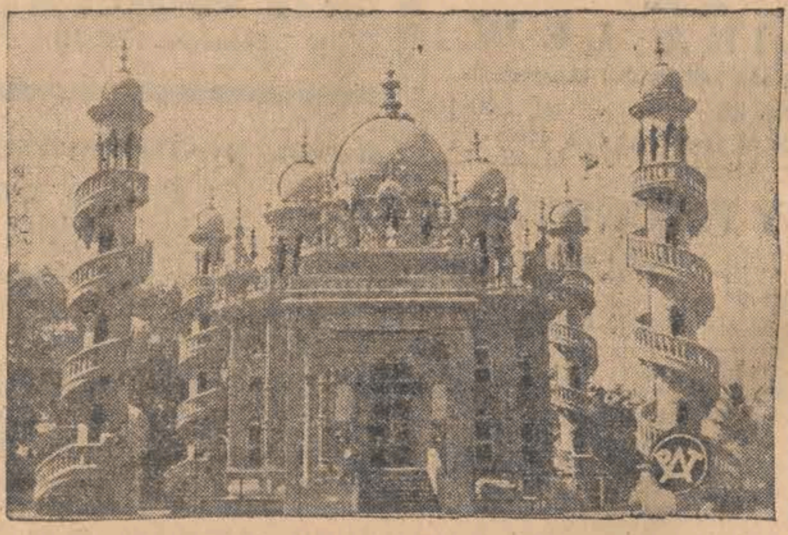
Również popularny wielbłąd z warszawskiego Zoo uczestniczył w akcji zbiórkowej, gromadząc dookoła siebie liczne grono ofiarodawców.

Wysiedleni z Czechosłowacji.



Grupa Węgrów, wysiedlonych z Czechosłowacji, na ulicach Budapesztu.

EGZOTYKA DALEKIEGO WSCHODU.



Piękny meczet w stanie Gunagadh Kathiawar.



Taniec religijny, w wykonaniu południowo-indyjskiego żebraka.